

"CICHA NOC" wersja poprawiona zgodnie ze wskazówkami
komisji PISF

Piotr Domalewski

Biblioteka Scenariuszy Filmowych PWSFTviT w Łodzi

SPIS POSTACI:

Adam(27 l.) - główny bohater

Aśka(25 l.) - dziewczyna Adama

Paweł(24 l.) - brat Adama

Jolka(26 l.) - Siostra Adama + **Marcin**(30 l.) - jej mąż

Gośka(17 l.) - siostra Adama

Kasia(10 l.) - siostra Adama

Matka - (Teresa 48 l.)

Ojciec - (Zbyszek 51 l.)

...

Dziadek - (Henryk 78 l.)

Babcia - (Jadwiga 73 l.)

...

Wuj Jurek(45 l.) - wujek Adama

Ciotka Basia(42 l.) - ciotka Adama

Jacek (18 l.) - kuzyn Adama

Ania (16 l.) - kuzynka Adama

1

SC. WN - AUTOBUS. DZIEŃ

Ekran jest czarny, ale w tle słyszymy odgłosy otoczenia. Miarowo pracuje silnik autobusu. Z radia, cicho płynie świąteczna piosenka. W tle słyszymy też ludzkie oddechy. Nagle przed kamerą zaczyna się rysować niewyraźny kształt. Obraz pojawia się gwałtownie, bo operator kamery zdejmuje pokrywę z obiektywu. Po chwili autofocus handy-kamery stabilizuje ostrość i widzimy przed obiektywem zdjęcie USG przedstawiające kilkunastotygodniowy płód. Zza kadru płynie głos Adama.

ADAM OFF

Cześć maleństwo. Poznajesz? To ty. Tak wyglądasz mniej więcej kiedy to dla ciebie nagrywam. Co brzydko? Ale przynajmniej do mnie jesteś podobna.

Adam śmieje się i kieruje obiektyw handy-kamery na swoją twarz. W kadrze widzimy twarz uśmiechniętego ADAMA - mężczyznę o przeciętnym, ale sympatycznym wyglądzie. Adam mimo zmęczenia podróżą jest wyraźnie w dobrym humorze.

(KONTYNUACJA)

ADAM

Co nie? Chociaż czy ja wiem...
hehehe... może trochę też do
niego na przykład.

Adam kieruje obiektyw kamery na wewnątrz autobusu, którym jedzie. Dopiero teraz widzimy, że Adam znajduje się w autobusie pełnym opatulonych w kurtki mężczyzn. Wszystkie siedzenia są zajęte przez śpiących w różnych pozycjach robotników, którzy wracają na święta z zagranicy. Adam zatrzymuje kamerę skierowaną na twarz FACETA, śpiącego w pozycji zwiniętej jak niemowlę. Przed nim na rozkładanej pościeli stoi puszka piwa. Zza kamery słyszymy rozbawiony głos Adama.

ADAM

Widzisz w jakim doborowym
towarzystwie tata wracał z pracy?

Adam robi zbliżenie na twarz Faceta. Facet mamrocze coś przez sen i Adam parska śmiechem. Nagle w kieszeni Faceta zaczyna dzwonić telefon. Facet budzi się i kątem oka zauważa wycelowany w niego obiektyw. Adam natychmiast zabiera obiektyw z jego twarzy i kieruje na swoją. Uśmiecha się i zaczyna szeptać.

ADAM

Ćśśś. Po dwudziestu godzinach w
autobusie ludzie nie mają
poczucia humoru, więc na razie
kończę. Ale nagram dla ciebie
więcej. Zobaczysz jak to wszystko
wyglądało zanim się... no...
pojawiałaś. Jak nasze święta
wyglądały... i nasza wieś i
wszyscy... To... pa kochanie. Pa.

Adam robi dzióbek jakby całował obiektyw i po chwili obraz w handy-kamerze wyłącza się. Dopiero teraz widzimy obraz kamery obiektywnej. Handy - kamera ląduje na kolanach Adama. Zza siedzenia Adama dobiega odgłos rozmowy telefonicznej.

FACET OFF

Cześć kochanie. No przysnąłem.
Nie... nie piłem. Kurw...
Obiecałem to nie piłem.

Adam kątem oka wygląda zza siedzenia i zerka na Faceta, którego właśnie nagrywał. Dokładnie w momencie kiedy Facet zapewnia przez telefon "że nie pił" sięga po puszkę piwa i opróżnia ją jednym łykiem. Adam kręci głową z niedowierzaniem. Facet odstawia puszkę i natychmiast wbija w Adama wzrok, więc Adam odwraca się. Opiera głowę o szybę. Zza jego pleców dobiega dalsza rozmowa Faceta.

FACET OFF

No ja będę dojeżdżał pomału. Ta.
Prezenty mam. Śniadanko zjemy i
możemy jechać do rodziców. No
jeszcze bym miał małą sprawę do
ciebie...

Adam uspokaja się i spogląda przez okno, gdzie za szybą
przewija się polski krajobraz. Siding, pordzewiałe płoty i
nachalne reklamy. Przy drodze remonty i nasypy. Trasa S8
na Białystok. Estetyczny horror.

Facet zaczyna szeptać jeszcze ciszej, ale jego szept nadal
jest bardzo słyszalny.

FACET OFF

No nie mogę powiedzieć jaką tak
przy ludziach... no do "pusi"
twojej.

Adam zamyka zmęczone oczy, ale rozmowa Faceta jest coraz
bardziej słyszalna. Adam uśmiecha się pod nosem słysząc
nieudolne erotyczne propozycje Faceta.

FACET OFF

(głośniej)

Do "pusi"! No... Kurwa, nie będę
teraz gadał. Kocham cię. Zaraz
będę to inaczej porozmawiamy.
Hehehe...

Facet kończy rozmowę, a Adam udaje, że śpi. Zamyka oczy,
ale w tej samej chwili z zamyślenia wyrywa go szarpnięcie
za ramię. Adam otwiera oczy. Tuż obok niego stoi Facet i
trzyma go za ramię.

FACET

Kolego... Zajeść ci?

Adam udaje zaspanego.

ADAM

Co?

Facet spogląda na handy-kamerę.

FACET

Gówno... co to ma być?

ADAM

Nic.

FACET

Pokręcić cię? Mogę cię zaraz
kurwa pokręcić.

ADAM
Nie kręciłem... baterię
sprawdzam.

FACET
Fiuta se sprawdź i skameruj.

Facet chwyta handy-kamerę, ale Adam nie puszcza jej.

FACET
Daj to kurwa.

ADAM
Spieprzaj.

Adam podrywa się do Faceta, ale ten jednym pchnięciem
sadza Adama z powrotem na fotelu.

FACET
Chcesz na święta nie dojechać?
Dawaj to.

Facet chce wyrwać kamerę, ale Adam nie odpuszcza, mimo, że
przeciwnik jest wielkim, łysym robotnikiem fizycznym i
Adam, chociaż nie jest mięczakiem, wygląda przy nim
mizernie.

ADAM
Zostaw. Dla córki wiozę...
baterię sprawdzałem, mówię
przecież...

KIEROWCA OFF
SIK-STOP!

Adam szarpie się z Facetem, ale w tej samej chwili autobus
się zatrzymuje. Facet odpycha Adama widząc, że Adam nie
odpuści.

FACET
Dla córki... Masz szczęście, że
mnie ciśnie.

Facet natychmiast zostawia Adama i rusza w stronę wyjścia.
Inni pasażerowie jak na komendę podrywają się z miejsc.
Adam chowa kamerę do plecaka pod siedzeniem, po czym
wstaje i też rusza do wyjścia.

KIEROWCA
Od razu mówię, że kibel na stacji
jest płatny, także ten...

2 SC. PL - PARKING PRZY LESIE. DZIEŃ

Autobus stoi na parkingu przy stacji. Obok niego niemal w rzędzie sika trzydziestu mężczyzn. Adam wychodzi z autobusu. Wyjmuje z kieszeni drobne, ale ma tam kilka eurocentów. Chowa je do kieszeni i dołącza do grupy sikających "na dziko" mężczyzn.

3 SC. PL - NA DWORCU AUTOBUSOWYM. DZIEŃ

Dworzec PKS w Białymstoku. Z nieba pada przenikliwy deszcz. Plac jest usiany ogromnymi kałużami. Dookoła błacha, błoto, jeszcze więcej reklam, które zlewają się ze sobą tworząc jedną wielką ikonę Polski Wschodniej.

Wszyscy mężczyźni wysiadają i od razu odpalają papierosy. Ktoś wita się z rodziną, ktoś bierze bagaż i odchodzi. Adam wychodzi z autobusu. Widzi, że na Faceta czekała na dworcu tleniona blondyna z synkiem, który jest miniaturową kopią Faceta. Blondyna rzuca się Facetowi w ramiona z piskliwym okrzykiem radości. Adam wykorzystuje to, że Facet jest zajęty i mija go pośpiesznie. Kierowca wydający bagaże spogląda na Adama.

KIEROWCA

Bagaż?

Adam spogląda na niewielki plecak, który ma na ramieniu.

ADAM

Ja tylko na chwilę.

Kierowca obojętnie wzrusza ramionami.

KIEROWCA

Wesołych świąt.

Adam idzie przez dworcowy plac. Jego wzrok kieruje się na duży napis "Car rental" wiszący na ogrodzonym parkingu.

4 SC. WN - WYPOŻYCZALNIA SAMOCHODÓW. DZIEŃ

Adam spogląda na pracownika wypożyczalni. To młody pryszczaty CHŁOPAK. Widać, że wolałby być gdzieś indziej, ale musi być tu. Dla takich jak on nie ma żadnego "Gdzie Indziej". Kiedy Adam popycha przed sobą drzwi wejściowe Chłopak podrywa się z krzesła.

CHŁOPAK

Dzień dobry. Ma pan rezerwację?

ADAM

Nie... chcę tego.

Adam kieruje wzrok na stojącego na parkingu czerwonego, lśniącego Lexusa. Chłopak podąża za jego wzrokiem.

(KONTYNUACJA)

CHŁOPAK

Na ile?

ADAM

Jeden dzień.

Chłopak obojętnie rozkłada przed Adamem katalog.

CHŁOPAK

W tej cenie "Focus" będzie na tydzień.

ADAM

Chcę Lexusa.

Chłopak wzrusza ramionami i zaczyna wpisywać zamówienie na komputerze.

CHŁOPAK

Numer karty?

ADAM

Gotówkę mam.

CHŁOPAK

Musimy zablokować na koncie dwa tysiące zwrotnej kaucji.

ADAM

Po co?

CHŁOPAK

W razie ewentualnych szkód.

ADAM

Nie będzie żadnych szkód.

CHŁOPAK

To pieniądze wrócą na konto.

Adam wyjmując z kieszeni portfel i odlicza sześćset euro.

ADAM

To za wynajem... a to za kaucję...

Kładzie pieniądze na blacie.

CHŁOPAK

Co to ma być?

ADAM

Nie mam karty.

CHŁOPAK

Tak się nie da.

Adam dokłada kolejny banknot pięćdziesięcioeurowy.

(KONTYNUACJA)

ADAM

A teraz?

CHŁOPAK

Słucham?

ADAM

No... święta są... trzeba sobie pomagać.

Kierowca chowa banknot do kieszeni. Podaje Adamowi papiery do wypełnienia, a sam odchodzi na zaplecze i wraca po chwili. Stawia przed Adamem opakowanie z łańcuchami przeciwniegiowymi. Adam spogląda na nie zaskoczony.

ADAM

A to po co?

CHŁOPAK

Do aut premium w standardzie. Na wypadek zimy.

Adam spogląda na dworcowy plac, który tonie w deszczu. Chłopak spogląda razem z nim. Adam uśmiecha się do Chłopaka.

ADAM

No... to nam chyba nie grozi.

5

SC. PL/WN - SAMOCHÓD/DWORZEC. DZIEŃ

Adam wsiada do samochodu. W tej samej chwili w jego kieszeni zaczyna dzwonić telefon. Adam spogląda na ekran komórki i natychmiast odbiera telefon.

ADAM

Hi. I'm almost there. Yep. Can you wait till the evening? Ok... Of course. As soon as i can. Of course. The customer is always right. Give me two hours. Hahaha... Ok. In touch.

Adam rozłącza się. Odkłada telefon, po czym wyjmuję handy -kamerę i włącza ją. Kieruje obiektyw w stronę budynku dworca.

ADAM

Ok, so this is how the train station looks like, but I don't think that's interesting for you. I'll try and record everything so you know exactly what you're getting yourself into.

(KONTYNUACJA)

Nagle telefon Adama zaczyna dzwonić. Adam spogląda na niego. To najprostszy model smartfona, ale wyraźnie widać, że na całym ekranie wyświetla się zdjęcie ładnej, delikatnej blondynki zapisanej jako "Asia". ASIA - to dziewczyna Adama. Adam podnosi telefon, ale nie odbiera. Czeki aż telefon przestanie dzwonić. Widać wyraźnie, że zmagi się z decyzją. Adam wciąż wpatruje się w telefon. Po chwili na ekranie pojawia się sms od Asi o treści: "O której będziesz?". Adam jednak nie odpisuje. Wyłącza handy-kamerę i podenerwowany spogląda na zegarek. Zastanawia się przez chwilę. Zauważa coś za oknem i wyskakuje z samochodu.

6 SC. PL - STOISKO Z KWIATAMI. DZIEŃ

Adam podchodzi do stoiska z kwiatami. To kram typowej dworcowej handlarki. Adam pośpiesznie przegląda asortyment.

HANDLARKA
Dzień dobry. Co podać?

ADAM
Bukiet jakiś. Ładny.

HANDLARKA
Z jakiej okazji?

Adam spogląda na Handlarke z dumą.

ADAM
O dziecku się dowiedziałem...

HANDLARKA
No. To poważna sprawa.

Handlarka podaje Adamowi ładny bukiet. Adam spogląda na Handlarke nieprzekonany. Uśmiecha się do niej nieśmiało.

ADAM
No i... trochę się też spóźnię...

Handlarka uśmiecha się, zabiera bukiet i wymienia go na większy.

HANDLARKA
Większego nie mam.

Adam zadowolony wyjmuje z kieszeni pieniądze.

Adam jedzie samochodem. Za oknem mija typowy wschodni krajobraz. Pola i lasy. Niewiele zabudowań. Wyjmuje handy-kamerę i nie przestając prowadzić nagrywa drogę przed sobą.

ADAM

The route is beautifull...
beautifully situated. It's a
good drive through the forest.
It's two hours from Warsaw in a
straight line.. ok dobra... maybe
three.. but it's safe and nice.

Nagle za zakrętem widzi auto wbite w drzewo. Obok rozbitego samochodu stoi inny samochód, który zatrzymał się po drodze. Adam natychmiast przestaje nagrywać. Mija miejsce wypadku. Zwalnia i uważnie przygląda się miejscu wypadku. Upewnia się, że pasażerowie rozbitego auta stoją obok i z rękami w kieszeniach zastanawiając się "co poszło nie tak". Wyraźnie nikt nie ucierpiał dlatego Adam mija samochody i nie zatrzymuje się.

ADAM

No... to się wytnie.

Adam odkłada kamerę i w tej samej chwili jego telefon dzwoni ponownie. Na ekranie znów pojawia się zdjęcie Asi. Adam zjeżdża na pobocze, zatrzymuje samochód i pośpiesznie z niego wysiada. Na zewnątrz pada rześisty deszcz. Adam staje na poboczu i dopiero teraz odbiera telefon od Asi.

ADAM

Sorry... nie słyszałem, bo przysnąłem.

AŚKA OFF

Gdzie jesteś?

ADAM

No postój właśnie mamy...

AŚKA OFF

O której będziesz?

ADAM

Nie wiem. Jak dojedziemy... nie
wiem kiedy. No widzisz jaka
pogoda jest...

Aśka wzdycha ciężko. Milczy.

ADAM

Coś ci jest?

AŚKA OFF

Ciąża...

ADAM

Może... Kupię ci coś po drodze.

AŚKA OFF

Nie... po prostu przyjedź.

ADAM

Dobrze słońce.

Adam spogląda na zegarek, po czym odwraca się w stronę przydrożnego pola i zaczyna krzyczeć do wyimaginowanego rozmówcy.

ADAM

(w stronę pola)

Co? Dobrze już idę.

Adam wraca do rozmowy z Aśką.

ADAM

Kierowca nas woła, muszę kończyć...

AŚKA OFF

Przyjedź prosto do mieszkania.

ADAM

Jasne. Pa!

Adam rozłącza się. Spogląda na zegarek i błyskawicznie odjeżdża.

8 SC. WN/PL - SAMOCHÓD/DROGA. DZIEŃ

Adam jedzie samochodem. Rejestruje drogę za oknem handy-kamerą.

ADAM

The Town can be accessed from the main road. You can't miss it. There's a shop with fresh, healthy bread delivered every day.

To typowa polska wieś. Adam mija wiejski sklepik. W oddali zaczyna majaczyć bryła zabytkowego kościoła.

ADAM

There's also a church - the main cultural Centre... if you ever need one... Nice people, a nice view...

Nagle Adam zatrzymuje się gwałtownie, bo za zakrętem na drodze stoi pijany mężczyzna. PIJAK chwiejnym krokiem próbuje przejść przez jezdnię, ale jest zbyt pijany, żeby to zrobić. Nie zwraca uwagi na samochód Adama. Nagle na ulicę wbiega Żona Pijaka i ściąga męża z drogi. Adam natychmiast przerywa nagrywanie i wyłącza handy-kamerę.

ADAM

Komitet powitalny, kurwa mać...

Kiedy Żona Pijaka ściąga mężczyznę z drogi Adam rusza przed siebie zdenerwowany tym, że niemal rozjechał pijanego mężczyznę.

9

SC. PL - POD DOMEM RODZINNYM. DZIEŃ

Adam podjeżdża pod dom rodzinny. Wysiada z samochodu. To zwyczajny dom z cegły na końcu wsi. Dookoła błoto i kałuże, ale nieopodal rozciąga się piękne dzikie jezioro. Widok zapierający dech w piersiach nie przystaje do prostych zabudowań gospodarskich rodziny Adama dlatego Adam kieruje kamerę na jezioro.

ADAM

And this is how it looks from the road. It would be Your private paradise.

Nagle do jego nóg podbiega pies. To niegroźny kundel, ale po chwili zaczyna warczeć na Adama. Adam wyłącza kamerę.

ADAM

A ty co? Nie poznajesz?

Pies nie przestaje warczeć na Adama.

DZIADEK OFF

Adaś?

Adam odwraca się, zauważa DZIADKA i momentalnie chowa do kieszeni handy-kamerę. Dziadek to rześki, szczupły osiemdziesięciolatek.

ADAM

Dzień dobry dziadku.

DZIADEK

Pochwalony.

ADAM

Wesołych świąt, jak tam?

DZIADEK

A pomału. Jakoś tam jeszcze łążę.
A co ty nie do domu?

Adam zakłopotany spogląda na psa.

(KONTYNUACJA)

ADAM

Pies mnie puścić nie chciał.

Dziadek spogląda na psa, który teraz wesoło merda ogonem.

DZIADEK

Chodź... chodź tu no...

Pies podbiega do niego i w tej samej chwili Dziadek kopie go tak, że pies odskakuje wystraszony i ucieka z podkulonym ogonem.

ADAM

Dziadek, co ty?

DZIADEK

Jebany, gołębie mi dusi. Ma szczęście, że jestem w nogach słaby, bo...

Adam próbuje pogłaskać spłoszonego psa, ale pies wyraźnie stracił zaufanie i nie chce do niego podejść.

DZIADEK

Zostaw go...

Nagle Dziadek zawiesza wzrok na samochodzie Adama i natychmiast zapomina o psie.

DZIADEK

Matko boska, a co to za maszyna?

ADAM

Lexus.

DZIADEK

Twój?

Adam uśmiecha się niepewnie.

ADAM

No... powiedzmy.

Dziadek ogląda dookoła samochód.

DZIADEK

Tego to jeszcze u nas nie było.

Dziadek rusza w stronę domu.

DZIADEK

Chodź... do domu... matce cię trzeba pokazać.

Dziadek spogląda na samochód.

DZIADEK

Chociaż ja też bym wolał święta w
takiej maszynie spędzić, niż u
nas...

Dziadek rusza do domu. Adam zamyka samochód i wjeżdża na
podwórko.

10

SC. WN - KUCHNIA/SALON. DZIEŃ

Adam wchodzi do domu, tuż za Dziadkiem. Przechodzi przez
korytarz. Dziadek otwiera drzwi i wchodzi do środka.

DZIADEK

Mikołaj do nas przyjechał!

W kuchni są: BABCIA i MATKA, które przygotowują potrawy.
Na kanapie przed telewizorem leży kuzyn JACEK. Siostra
Adama - GOSKA i kuzynka ANIA przygotowują sałatkę
warzywną. Ania komórką fotografuje każdy etap
przygotowywania potrawy. Wszyscy są kompletnie zaskoczeni
pojawieniem się Adama, jedynie Ania nie odrywa oczu od
ekranu komórki, z którą nigdy się nie rozstaje. Matka
zaskoczona zamiera.

ADAM

Wesołych świąt.

BABCIA

To Adaś?

DZIADEK

A kto?

BABCIA

Ja ślepa jestem.

Babcia przytula Adama. Do powitania ustawia się kolejka.
Tylko Matka wpatruje się w niego bez ruchu.

MATKA

Coś się stało?

ADAM

To już się musi coś stać, żebym
przyjechał?

Rozmowę z Matką przerywa Gosia, która przytula Adama.

ADAM

Cześć Gosia.

MATKA

Wyrzucili cię?

ADAM
Jezu... nie... święta są.
Wesołych świąt.

Adam przytula Matkę.

MATKA
A gdzie Asia?

Adam milczy. Matka spogląda na niego, głaszcze go po włosach.

MATKA
Ale ty zarosłeś.

ADAM
Trochę.

MATKA
Może ciocia cię trochę maszynką
po bokach przejedzie?

ADAM
Nie no przestań.

Adam podchodzi do Ciotki Basi, która gniecie ciasto na pierogi. Wita się z nią. Ciotka spogląda na fryzurę Adama i po chwili na Matkę.

CIOTKA BASIA
Co ty tam gadasz dobrze jest.

Adam wita się z Jackiem.

ADAM
Cześć.

ADAM
A Tata gdzie?

MAMA
Z Jurkiem w garażu.

GOŚKA
Wodę święconą ogarniają.

****W trakcie ich rozmowy w tle toczy się rozmowa bohaterów drugoplanowych. Dialogi odbywają się równolegle. Dialogi i scenki postaci drugoplanowych zawsze stanowią jedynie tło dialogów w pierwszym planie i są zaznaczone kursywą.*

Dziadek podbiega do okna i odsłania zasłonę.

DZIADEK
*Stara, zobacz jakim samochodem
się wnuczek teraz wozi.*

Gośka, Ania i Babcia podchodzą do okna.

GOŚKA

Nieźle.

BABCIA

Taki sam jak Jurka.

DZIADEK

Bo ten jest Jurka! Ja o tamtym mówię.

GOŚKA

(do Dziadka)

Może cię Adaś na pasterkę nim zawiezie.

DZIADEK

Ja tam pasterki nie dożyję...

BABCIA

Daj spokój choć w święta...

DZIADEK

Dam! Raz na zawsze w tym roku!

Dziadek macha ręką i wychodzi z kuchni.

Kiedy Dziadek otwiera drzwi do pokoju Adama zauważa KASIA - dziesięcioletnia siostra Adama. Wybiega i rzuca mu się w ramiona.

KASIA

Adaś.

ADAM

Cześć Kitti.

KASIA

Już tak na mnie nie mówią.

ADAM

A to sorry... A jak?

KASIA

Ale ty możesz. Chodź zobaczyć co dostałam...

Kasia ciągnie Adama w stronę pokoju Dziewczyn.

11

SC. WN - KORYTARZ/POKÓJ DZIEWCZYN. DZIEŃ

Adam ciągnięty za rękaw przez Kasię idzie długim korytarzem. W tle słychać dialog dobiegający z kuchni.

MATKA OFF

Żadnej "wody święconej" w te święta nie będzie.

(KONTYNUACJA)

ANIA

To co to za święta?

MATKA OFF

A co, już cię ciągnie? Pierogi
klej! Popracuj trochę. Zostaw ten
telefon do cholery!

GOŚKA OFF

Jezus w Wigilię nie pracował!

JACEK OFF

On to w ogóle nie pracował... a w
Wigilię na pewno, bo to jest
dzień przed jego urodzeniem...

CIOTKA BASIA OFF

Jacek! Żebyś ty taki mądry w
szkole był.

JACEK OFF

Jezus też do szkoły nie chodził
to i ja nie muszę.

BABCIA OFF

On nie musiał, bo jego ojciec był
bogiem. A twój jest stróżem.

Kasia i Adam docierają do pokoju Dziewczyn. Kasia stoi
dumnie oparta o drewniany domek dla lalek.

KASIA

Zobacz. Na urodziny dostałam.

Adam podziwia domek z uśmiechem.

ADAM

I jak było?

KASIA

Fajnie.

Przez otwarte drzwi Adam widzi wnętrze pokoju Dziadka, w
którym Dziadek właśnie chowa za łóżko butelki samogonu.
Dziadek przysłuchuje się rozmowie Kasi i Adama.

DZIADEK

My z ojcem dwa dni wracaliśmy do
żywych.

Na te słowa entuzjazm znika z twarzy Kasi. Skupia się na
domku. Adam kuca przy niej i przez chwilę wpatrują się w
siedzące w domku lalki.

ADAM

I to ci się podoba?

KASIA

No!

ADAM

I co z tym można robić?

KASIA

Zrobię lalkom wigilię.

ADAM

Ta w kuchni ci nie wystarczy?

KASIA

Ja zrobię fajną.

ADAM

A zaprosisz mnie?

Kasia spogląda na Adama z powagą.

KASIA

A nie zepsujesz zabawy?

ADAM

Postaram się.

KASIA

Trzymam cię za słowo.

Kasia czochra czuprynę Adama. Adam wychodzi do pokoju Dziadka. Dziadek, który skończył chowanie zapasów wódki uśmiecha się do Adama i przykłada palec do ust.

DZIADEK

(szeptem)

U mnie też Mikołaj był.

Dziadek wychodzi zadowolony. Adam opada zmęczony na wersalkę.

12

SC. WN - ŁAZIENKA. DZIEŃ

Adam przemywa twarz. Odświeża się po podróży. Przeszukuje półkę w łazience i bierze czyjś dezodorant. Podchodzi do toalety i zaczyna sikać. Nagle drzwi uchylają się i do łazienki wchodzi Matka.

ADAM

Jezu, puka się.

Adam spuszcza wodę. Matka dalej stoi w drzwiach.

MATKA

Z Pawłem rozmawiałeś?

(KONTYNUACJA)

ADAM

Jeszcze nie. A gdzie on jest?

Matka wchodzi do łazienki i zamyka za sobą drzwi.

MATKA

W garażu.

ADAM

A co, mówił ci coś?

MATKA

O czym?

ADAM

Dlaczego wrócił.

MATKA

To nie dla niego robota po prostu.

ADAM

Czy ja mu coś zrobiłem? Cisnąłem go za mocno? Wykorzystywałem?

MATKA

Nie...

ADAM

Ja chciałem mu tylko pomóc.

MATKA

Wiem. To nie twoja wina.

Słowa Matki denerwują Adama.

ADAM

Moja wina? Ja od dwóch miesięcy śpię po cztery godziny na dobę, bo jemu się robota znudziła!

MATKA

Adaś... ja nie wiem.

ADAM

A ja wiem! Znika w jedną noc. Zero telefonów, zero kontaktu... Przyjechał... posiedział dwa miesiące i uciekł...

MATKA

Porozmawiaj z nim. Z nim nie jest dobrze odkąd wrócił.

ADAM

A zastanawiałaś się kiedyś czy ze mną jest dobrze?

Adam wychodzi z łazienki. Matka wpatruje się w niego smutna.

13

SC. WN - GARAŻ. DZIEŃ

Adam wchodzi do garażu. W głębi garażu stoją OJCIEC - łysiejący, krępy mężczyzna ubrany w gruby sweter i kurtkę i WUJ JUREK - mężczyzna po pięćdziesiątce o wyglądzie typowego taksówkarza, ubrany w tani garnitur. Wuj zauważa Adama jako pierwszy.

WUJ JUREK

O Zbychu! Syn marnotrawny wrócił.

ADAM

Wesołych świąt.

OJCIEC

To mnie już nic w te święta nie zdziwi!

ADAM

Nie mów "hop". Cześć wujeczku.

Wujek Jurek podchodzi żeby się przywitać.

WUJ JUREK

Witaj kawalerze.

ADAM

Kawalerze? A skąd ty znasz takie słowo?

Wuj uśmiecha się zadowolony ze swoich lingwistycznych zdolności. Adam wita się z nim, po czym przytula się z Ojcem szybkim, męskim uściskiem, po czym stają naprzeciw siebie i zapada cisza. Adam spogląda na samochód.

ADAM

A co się stało?

OJCIEC

Palić nie chce.

Wuj Jurek parska śmiechem.

WUJ JUREK

Może niepalący jest.

Wszyscy ignorują żart wuja.

ADAM

To od patrzenia nie zapali.

Ojciec uśmiecha się.

(KONTYNUACJA)

OJCIEC

Ja tu mam ludzi od tego.

Spod otwartej maski wygląda brudny od smaru PAWEŁ - brat Adama. Spogląda na Adama, ale nie przestaje majstrować pod maską.

ADAM

Cześć.

Paweł skinieniem głowy wita się z bratem. Milczy, zajęty oglądaniem silnika. Adam wpatruje się w niego.

OJCIEC

(do Pawła)

I jak to tam wygląda?

PAWEŁ

Świece sprawdziłem, paliwo w przewodach jest... to już nie wiem.

OJCIEC

Kurwa mać... nie miał się kiedy zepsuć.

WUJ JUREK

On se też wolne w święta zrobił.

OJCIEC

Zobaczmy, czy ci będzie wesoło jak na pasterkę będziemy twoim w dziesiątkę zapierniczac.

Adam podchodzi do samochodu. Spogląda na silnik.

ADAM

A pompa pracuje równo?

PAWEŁ

Paliwo w przewodach jest...

Adam otwiera pudełko z bezpiecznikami.

ADAM

Bezpieczniki sprawdź.

Paweł wyciera ręce szmatą i spogląda na Adama.

PAWEŁ

To sam sprawdź.

Paweł wychodzi z garażu. Staje w drzwiach i zapala papierosa. Adam w tym czasie zdejmuje kurtkę i podwija rękawy. Zaczyna majstrować przy bezpiecznikach. Ojciec przynosi mu paczkę nowych bezpieczników.

OJCIEC
Dużo odłożyłeś?

ADAM
Trochę.

OJCIEC
Trzeba o rodzinie pomyśleć... o przyszłości...

ADAM
Cały czas myślę i... muszę z tobą porozmawiać.

OJCIEC
Przecież rozmawiamy.

ADAM
Chciałem na osobności.

Ojciec spogląda na Wujka Jurka, który obojętnie stoi i pali papierosa.

OJCIEC
Daj spokój.

Adam spogląda na Ojca z powagą.

ADAM
Dom po dziadku jest na ciebie?

Ojciec uśmiecha się.

OJCIEC
A na co ci ta rudera... tu w okolicy facet stan surowy sprzedaje...

Adam słysząc słowa Ojca wraca do pracy przy silniku.

OJCIEC
Za półdarmo, bo całe życie w dojczechlandzie odkładał i baba mu się puściła...

Wuj parska śmiechem. Adam wyraźnie jest zawiedziony tym, że Ojciec ma już gotowy plan na jego przyszłość. Milczy i kończy wymieniać bezpiecznik. Wszystkiemu spod drzwi przygląda się Paweł.

OJCIEC
Ja pomogę... wykończymy. Blisko będziecie mieli. W dziesięć lat go spłacisz. Ty będziesz jeździł, a my Asi pomożemy bo po sąsiedzku...

Adam nie słucha Ojca, odpala silnik. Motor zaczyna pracować i zagłusza monolog Ojca. Samochód pracuje równo.

WUJ JUREK
(do Pawła)
Widziałeś? Tak to się robi.

ADAM
Bezpieczniki to w zimie standard.

OJCIEC
No mówiłem od razu, że
bezpieczniki.

WUJ JUREK
Paweł to pół dnia robił.

ADAM
(do Pawła)
Może miałeś kiepskich pomagierów,
co?

Adam wyjmując z kieszeni kurtki butelkę wódki przewiązaną kokardką. Wyciąga ją w stronę Ojca.

ADAM
Wesołych świąt. To co? Może od
razu walniemy, bo potem będę
jechał, to zdążę wypocić...

Ojciec spogląda na Adama i na butelkę. Bierze butelkę, ale waha się.

PAWEŁ
Ojciec nie pije.

Adam spogląda na Ojca zaskoczony.

ADAM
Od kiedy?

OJCIEC
No... dwa miesiące mi się
udało... bez dwóch dni.

ADAM
No to gratuluję w takim razie.

Ojciec oddaje Adamowi butelkę.

OJCIEC
Schowaj i nie kuś.

Adam bierze butelkę i rusza w stronę Pawła. Po drodze mija Wujka Jurka, który czyści "kościółowe buty" szmatą. Adam wyciąga butelkę w stronę Wuja.

ADAM

Wujek?

WUJ JUREK

Nie, nie przed kolacją.

Adam dociera pod drzwi. Spogląda na Pawła.

ADAM

A ty?

Paweł wpatruje się przez chwilę w Adama. Podchodzi, odkręca butelkę i bierze duży łyk wódki. Oddaje butelkę Adamowi i wychodzi z garażu. Adam bierze łyka i rusza za nim. *W tle słyszy rozmowę Ojca i Wuja.*

WUJ JUREK OFF

No Zbysiu, spust ma po tobie...

OJCIEC OFF

Odezwał się kurwa... abstynent.

14 SC. PL - PODWÓRKO. DZIEŃ

Adam wychodzi za Pawłem. Paweł odchodzi i wyciąga z kieszeni telefon komórkowy - klasyczną, srebrną Nokię z klawiszami. Chce wybrać numer, ale słysząc za sobą kroki Adama od razu chowa komórkę. Zatrzymuje się i spogląda na Adama.

ADAM

Ojciec tak na poważnie?

PAWEŁ

Pożyjemy zobaczymy.

ADAM

A co u ciebie?

PAWEŁ

Spoko. Co tak z zaskoczenia?

ADAM

Chciałem zjechać wcześniej, ale musiałem odpracować kontrakt za ciebie.

Zapada cisza. Stoją naprzeciw siebie w milczeniu.

PAWEŁ

Nie wiedziałem.

ADAM

A jak byś wiedział, to byś tam ze mną został?

PAWEŁ
Przepraszam.

ADAM
Czy ja tam coś zrobiłem nie tak?

PAWEŁ
Nie... ja zjechałem.
Przepraszam...

W tej samej chwili zaczyna dzwonić telefon Adama. Adam spogląda na ekran telefonu. Dzwoni holenderski numer. Adam uśmiecha się do Pawła pojednawczo.

ADAM
Spoko... Jakoś się odwdzięczysz.

Adam odchodzi za róg budynku. Odbiera.

ADAM
Yeah. I need a while longer.
Don't worry. It's my business to
keep you satisfied... I'll send
it by e-mail. Yes. Bye.

W trakcie rozmowy Adam zauważa na ścianie budynku odciśnięte białą farbą dłonie. Są podpisane literami "P" i "A". Adam uśmiecha się na ten widok. Paweł słyszy urwane słowo z rozmowy Adama. Rzuca papierosa w błoto i znika w garażu. Adam kończy rozmowę i zauważa, że Pawła już nie ma pod garażem. Spogląda na zegarek i rusza w stronę domu.

15 SC. WN - POKÓJ DZIEWCZYN. DZIEŃ

Adam wchodzi do pokoju i widzi, że Kasia bawi się kamerą, bo grzebała w jego rzeczach. Adam podchodzi do niej i chce zabrać kamerę.

KASIA
To dla mnie?

ADAM
Zostaw to.

Kasia nie chce oddać kamery. Adam w tym czasie chowa do plecaka butelkę wódki, którą częstował Ojca, po czym zabiera Kasi kamerę.

ADAM
To nie jest zabawka.

KASIA
Ja chcę koncert nakręcić.

ADAM

Co?

Kasia wyjmuję zza szafy futerał na skrzypce i otwiera go.

ADAM

Ty grasz na skrzypcach?

KASIA

Raz w tygodniu tata mnie wozi na lekcje.

ADAM

Fajnie masz.

Adam wpatruje się w Kasię zaskoczony. Uśmiecha się do niej i włącza kamerę.

ADAM

Dobra dawaj teraz.

KASIA

Jak wszyscy będą. Tak tata chciał.

ADAM

Jak wolisz.

Adam zabiera swoją torbę i rusza do wyjścia.

KASIA

Super! Jesteś najlepszy.

ADAM

Wiem.

Adam wychodzi z pokoju.

16

SC. WN - KUCHNIA. DZIEŃ

Adam wchodzi do kuchni z handy-kamerą schowaną do kieszeni i plecakiem przerzuconym przez ramię. Pod domem Mama i Ciotka Basia niosą drewno na opał. Adam zaczyna szperać po szufladach. Wyraźnie nie znajduje tam tego, czego szukał. Obok Babcia zagniatą ciasto.

ADAM

Gdzie jest klucz do domu dziadka?

BABCIA

Do czego?

JACEK

Babcia jest przygłucha.

(KONTYNUACJA)

BABCIA

Co?

JACEK

Wesołych świąt babciu.

BABCIA

Dziękuję.

Adam nie zwraca uwagi na ich rozmowę. Przeszukuje kolejną szufladę.

GOŚKA

A co, już ci się tu znudziło?

ADAM

Coś chciałem sprawdzić.

JACEK

W szafkach z dokumentami powinien być.

BABCIA

Czego ty szukasz?

ADAM

Tak, tak... babciu.

Adam wychodzi z kuchni.

17 SC. WN - POKÓJ DZIADKA. DZIEŃ

Adam wchodzi do pokoju Dziadka. Podchodzi do wielkiej starej szafy. Otwiera ją i zaczyna grzebać w pudłach. W tej samej chwili słyszy dobiegającą z korytarza rozmowę Matki i Ciotki Basi, które weszły do domu z zewnątrz. Rozmawiają szeptem, ale Adam przeszukując szafę słyszy ich ich dialog.

MATKA OFF

A Jurek coś ma?

CIOTKA BASIA OFF

Ja go prosiłam, ale wiesz gdzie on ma moje prośby. A Zbyszek?

MATKA OFF

Dwa miesiące nie pije... jak się złamie teraz to... koniec.

Nagle Matka milknie, bo słyszy szperającego w szafie Adama. Zagląda do pokoju.

MATKA

A co ty tu robisz?

(KONTYNUACJA)

ADAM
Klucza do domu dziadka szukam.

MATKA
Paweł ma?

ADAM
Czemu?

MATKA
Coś tam majstruje czasami.

Adam zamyka szafę i rusza do drzwi.

MATKA
Adaś... ty do picia nic... nie
przywiozłeś, co? Bo ojciec...

ADAM
Mamo... ja prowadzę.

Matka uśmiecha się i wychodzi. Adam zakłopotany zostaje w pokoju. Zamyka plecak, z którego wystaje butelka wódki i chowa go za szafę.

18 SC. PL - POD DOMEM. DZIEŃ

Adam wychodzi przed dom. Wuj Jurek i Ojciec podziwiają samochód Adama.

WUJ JUREK
Adaś musisz i nam takie sprawić.

Adam uśmiecha się do Wuja.

ADAM
Tak zrobię.

Adam rusza za dom.

OJCIEC
(do Adama)
To twój?

ADAM
Mój!

WUJ JUREK
Skąd?

ADAM
Dobry rok miałem!

Ojciec i Wuj wpatrują się w auto z podziwem. Adam wychodzi za róg domu, ale z oddali nadal słyszmy końcówkę rozmowy Ojca i Wuja.

(KONTYNUACJA)

OJCIEC OFF

*Dobry rok... lepszy niż moje
piętnaście lat jak widać.*

WUJ JUREK OFF

*No ty Zbysiu większość pieniędzy
upłynniłeś.*

19 SC. PL - POD DOMEM. DZIEŃ

Adam wychodzi zza rogu domu. Idzie w stronę drogi, ale natyka się na palącego papierosa Jacka. Podchodzi do niego.

ADAM

Ty palisz?

JACEK

No co ty...

Adam podchodzi do niego i wyjmuję mu papierosa z dłoni. Zaciąga się.

ADAM

No... ja też nie.

Wybuchają śmiechem.

JACEK

Jak w robocie?

ADAM

Co? Zapierdol...

JACEK

Ale przynajmniej w euro płaca.

ADAM

No.

JACEK

Znalazłbyś mi coś?

ADAM

Za młody jesteś.

JACEK

W przyszłym roku maturę piszę.
Zdam to i spieprzam. Nie będę ze
starymi mieszkał... chcę tak jak
ty...

Adam potakująco kiwa głową.

ADAM

Ucz się człowieka lepiej...
chcesz skończyć jak twój stary?

JACEK

Mój stary jest głupi.

ADAM

Zdasz maturę to pogadamy.

Adam rzuca papierosa w śnieg i rusza w stronę wzgórza.

20 SC. PL - POD DOMEM DZIADKA. DZIEŃ

Adam dociera na wzgórze. Tuż pod nim stoi stary, murowany dom. Dookoła rozpościera się jezioro. Z drugiej strony dom jest otoczony lasem. Adam okiem handy-kamery prezentuje piękno krajobrazu.

ADAM

This is how it looks up close. It hasn't been used for years. It's sort of a museum. But it's nice. Far from the village... And there's a forest all around. As I said there's a big backyard, you'll see it in a while anyway.

Adam wchodzi z kamerą na podwórko. Idzie dookoła domu i zagląda okiem handy-kamery przez okno domu. Nagle widzi, że w jednym z pokoiów leżą narzędzia, deski, farby i pędzle malarskie. Pod ścianą stoją płyty styropianu i rulony waty izolacyjnej.

ADAM

You can't see much from the inside. It needs a total makeover anyway...

Adam zaczyna uważnie oglądać przez okno wnętrze domu. Nagle słyszy kroki pod domem. Odwraca się i zauważa idącego w jego stronę Pawła. Natychmiast wyłącza handy-kamerę i chowa ją do kieszeni. Paweł zauważa kamerkę. Jest zaskoczony, że widzi tu Adama.

ADAM

Masz klucz do domu?

Paweł ma w rękach małą siekierkę.

PAWEŁ

No... gdzieś tam mam...

ADAM

Dasz mi na chwilę?

PAWEŁ

Po choinkę idę. Nie mam czasu.

Paweł nie zwracając uwagi na Adama rusza w stronę lasu, położonego na górze za domem dziadka.

ADAM

A ja mam akurat teraz.

Paweł nie odpowiada. Znika za rogiem domu. Adam biegnie za nim. Paweł idzie w stronę lasu. Adam dogania go. Idą przez chwilę w milczeniu.

ADAM

Nie leć w chuja... Potrzebuję tego klucza!

PAWEŁ

Po co?

ADAM

Chciałem się rozejrzeć.

PAWEŁ

W domu dziadka?

Adam zmieszany milknie. Przez chwilę idą obok siebie w ciszy.

ADAM

To twoje rzeczy?

PAWEŁ

Co?

ADAM

W środku... narzędzia.

PAWEŁ

No... tak....

ADAM

A po co ci?

PAWEŁ

A co ty... śledztwo prowadzisz?
Warsztat chcę założyć.

ADAM

Samochodowy?

PAWEŁ

Nie... fryzjerski.

Adam traktuje słowa Pawła jak żart. Zaczyna się śmiać.

ADAM

A nie szukasz pomocnika?

Paweł zatrzymuje się.

PAWEŁ

A co ty... wracasz?

Adam nie odpowiada, bo jego uwagę przykuwa idąca od strony lasu postać. Po chwili Adam rozpoznaje SĄSIADA. Sąsiad ciągnie za sobą choinkę. Biegnie zdyszany. Natyka się na idących braci.

ADAM

Wesołych świąt.

Sąsiad zdyszany z trudem łapie oddech. Przygląda się Adamowi.

SĄSIAD

Jaki od tam dobry. Osz kurwiks,
to Adaś?

ADAM

Cześć.

Sąsiad klepie Adama po ramieniu.

SĄSIAD

Ty tą limuzyną zajechałeś?

ADAM

No tak.

SĄSIAD

No to się człowiek cieszy, że się
choć raz jednemu ze wsi udało.

ADAM

Ja wiem, czy udało od razu...

SĄSIAD

Moich dwóch też za granicą siedzi
i chuja tam... ja im jeszcze
pomagam. A ty w Holandii?

ADAM

Tak.

SĄSIAD

Oni też, to może spotkałeś.

ADAM

Holandia duża jest...

SĄSIAD

Gdzie ona tam duża. Polska jest duża! Na stałe wróciłeś?

ADAM

Wręcz przeciwnie. Na stałe chcę wyjechać.

SĄSIAD

Tak na zawsze?

ADAM

Na zawsze... dziewczynę zabieram i jadę.

Paweł wpatruje się w Adama przez chwilę zaskoczony, po czym rusza w stronę lasu. Przestaje słuchać Sąsiada. Zostawia Adama w tyle. Adam spogląda w jego stronę.

ADAM

To wesołych, bo ja po choinkę muszę.

SĄSIAD

Z panem bogiem! Tylko uważajcie tam chłopaki, bo te kurwy się z psami kręcą... Wkurwili się, bo za dużo im drzew przed świętami zginęło.

ADAM

A ty byś się nie wkurwił?

SĄSIAD

Ja? Nigdy!

Adam nie słucha go. Rusza za Pawłem.

21

SC. PL - LAS. POPOŁUDNIE

Adam idzie przez las. Nigdzie nie widzi Pawła. Gdzieś w oddali słyszy szczekającego psa. Może dobiegać z lasu, ale może po prostu jakiś podwórkowy burek szczeka we wsi. W lesie jest znacznie ciemniej niż w otwartej przestrzeni. Nagle Adam słyszy przed sobą jakieś kroki. Zamiera.

ADAM

Paweł?

Nikt nie odpowiada. Adam wpatruje się w zarośla.

ADAM

(krzyczy)

Paweł?

Nagle z krzaków wychodzi Paweł.

(KONTYNUACJA)

PAWEŁ

Ciszej. Nie słyszałeś, że z psami
chodzą?

Paweł zaczyna obcinać gałęzie przy pniu jednej z
choinek. Przygotowuje ją do ścięcia. Adam rozgląda się i
zauważa inne drzewko.

ADAM

Chodź... Z tych weźmiemy...

Paweł spogląda na niego zdenerwowany i nie przestaje
ścinać wybranego przez siebie drzewka. Po chwili spogląda
na kieszonkę Adama, w której jest handy-kamera.

PAWEŁ

A to po co?

Paweł skinieniem głowy wskazuje wystającą z kieszeni
kamerkę. Adam zaskoczony wyjmuje ją.

ADAM

A dawno mnie nie było. Na
pamiątkę.

Adam włącza kamerę i zaczyna kręcić las dookoła.

PAWEŁ

Stęskniłeś się?

ADAM

No...

PAWEŁ

A za czym konkretnie? Za
najebyanym dziadkiem? Czy
zapchanym sraczem?

Adam kieruje obiektyw kamery na twarz Pawła, który
wpatruje się w niego wściekły.

ADAM

Za tobą bracie.

Nagle tuż obok nich rozlegają się kroki i zaczyna szczekać
pies.

GŁOS OFF

Stać!

PAWEŁ

Spieprzamy!

Paweł zaczyna uciekać. Adam biegnie za nim. Paweł jest
dużo szybszy, ale czeka na Adama. Szczekanie psów niknie
gdzieś w oddali. Bracia biegną jednak dalej. Śmieją się.
Wskakują do niewielkiego zagłębienia w ziemi za stertą

leżących gałęzi. Dyszą ciężko. Paweł upewnia się, że są bezpieczni. Po czym zziębnięty opada na ziemię obok Adama.

PAWEŁ
Ja pierdole.

Adam zaczyna się śmiać.

PAWEŁ
Co?

ADAM
Ale z ciebie sprinter.

PAWEŁ
A z ciebie nie?

Obaj zaczynają się śmiać.

PAWEŁ
Kurwa aż siekierę po drodze zgubiłem.

ADAM
To co w tym roku bez choinki?

PAWEŁ
Matce tego nie zrobimy...

Paweł otrzępuje się i ostrożnie wstaje. Powoli rusza w stronę, z której przed chwilą przybiegli. Adam po chwili wstaje i rusza za nim, ale w tym samym momencie zamiera, bo z przeciwnej strony rzuca się na niego pies. Adam zasłania się rękami. Odpycha psa nogami i pies zaczyna szarpać Adama za nogawkę. Adam próbuje zrzucić z siebie psa, który gryzie go w nogi. Po chwili dobiega do nich Paweł i uderza psa dużym kijem i pies ucieka skamłając. Paweł rozgląda się upewniając się czy są bezpieczni.

W tym samym czasie Adam robi szybki przegląd garderoby. Podciąga nogawkę. Łydka jest poszarpana. Z ran leje się krew.

ADAM
Ja pierdole.

PAWEŁ
Idź do domu.

ADAM
A co z choinką?

PAWEŁ
Idź. Ja coś znajdę.

Adam kuśtykając odchodzi. Paweł wchodzi w głąb lasu.

22 SC.PL - WZGÓRZE POD LASEM. ZMIERZCH

Adam kuśtykając idzie w stronę domu rodzinnego. W oddali mający domu po dziadku. Adam zatrzymuje się na chwilę i spogląda na niego, po czym rusza dalej.

23 SC. WN - KUCHNIA. WIECZÓR

Adam z zagiętą nogawką siedzi na krześle przy stole. Nad nim stoi Ania i Gosia i przyglądają się ranie. Ania zaczyna robić jej zdjęcia komórką. Kasia dotyka rany z obrzydzeniem. Podchodzi do nich Matka z butelką wody utlenionej w ręku. Matka spogląda na dziewczyny.

MATKA
(do dziewczyn)
Idźcie mi stąd.

Dziewczyny jednak nie wychodzą. Matka klęka przy nogach Adama i zaczyna je opatrywać.

MATKA
Na pogotowie jedź...

ADAM
Po co?

GOŚKA
Bo wścieklizny dostaniesz.

KASIA
I zbrzydniesz.

MATKA
(do dziewczyn)
Wynocha!

Dziewczyny wychodzą niechętnie.

MATKA
Jedź. Jakiś zastrzyk ci tam dadzą, czy coś.

ADAM
Nie chcę. Muszę coś załatwić jeszcze.

MATKA
Co?

Nagle w kieszeni Adama zaczyna dzwonić telefon. Adam wyjmuje go i widzi na ekranie, że to połączenie przychodzące od Aśki. Matka ukradkiem zauważa zdjęcie Asi na ekranie. Adam nie odbiera, wycisza telefon i chowa go do kieszeni.

(KONTYNUACJA)

MATKA

Kiedy indziej załatwisz.

Adam zniecierpliwiony zerka na zegarek.

ADAM

Mamo... muszę dziś.

MATKA

Zakażenie się wda i nie będziesz mógł pracować.

ADAM

To kurwa na studia wrócę!

Matka zamiera zaskoczona.

MATKA

Nie klnij mi tu.

ADAM

Przepraszam. Zabandażuj mi to po prostu, okej?

Matka w milczeniu zaczyna bandażować nogi Adama. Polewa je wodą utlenioną i Adam syczy.

MATKA

A Paweł gdzie?

ADAM

W lesie został.

MATKA

Pogodziliście się?

Adam wskazuje na zabandażowaną nogę.

ADAM

Ta... Mniej więcej...

Adam wychodzi.

24

SC. WN - POKÓJ DZIADKA. WIECZÓR

Adam przeszukuje ponownie starą szafę. Jest bez spodni. Łydki są już zabandażowane. Znajduje akt notarialny domu dziadka. Kasia bawi się kamerą.

ADAM

Daj.

KASIA

Ale ja chcę kręcić.

(KONTYNUACJA)

ADAM

Zaraz.

Adam wrywa Kasi kamerę i zaczyna fotografować nią akt notarialny i mapkę geodezyjną terenu nad jeziorem.

KASIA

A mogę coś nagrać?

ADAM

Niunia zaraz.

Nagle do pokoju wchodzi Matka. Adam natychmiast wkłada akt notarialny do szuflady.

MATKA

A co ty tam chcesz?

Adam zakłopotany spogląda na rozerwaną nogawkę.

ADAM

No... Spodni szukam.

Matka wyciąga w jego stronę stare "sztruksy".

MATKA

Te weź. Po ojcu. Jak młody był.

ADAM

Nawet pasują.

MATKA

Bo podobny jesteś.

Adam zakłada spodnie.

MATKA

Trzeba ojcu pomóc stoły ze strychu znosić.

ADAM

Zaraz pójdę.

MATKA

Chyba, że z tym nie dasz rady, to na Pawła zaczekamy.

ADAM

Dam.

Matka wychodzi. Adam chowa akt notarialny do szafy.

Telewizję oglądają Gośka, Ania i Jacek. Obok Ciotka Basia prasuje obrus. Na ekranie widok Central Parku w świątecznej oprawie. Adam wchodzi do pokoju z kamerą i plecakiem. Wyjmuje z niego laptopa. Za nim idzie Kasia. Dialog dotyczący telewizora rozgrywa się w tle. W pierwszym planie Adam uruchamia komputer, wkłada do portu kartę SD z kamery i ściąga nagrania, które zrobił dotychczas. Po chwili zaczyna wysyłać nagrania z handy-kamery. W trakcie całego procesu wysyłania nagrań, w drugim planie toczy się rozmowa na temat programu w telewizji.

JACEK
(wpatrując się w telewizor)
To jest "Kevin w domu", czy "w
Nowym Jorku"?

Ania wpatrzona w telefon nie zwraca na niego uwagi.

ANIA
W dupie!

JACEK
Mózg ci się spali od tego.

ANIA
To się zrównam poziomem z tobą i
całą tą rodziną.

JACEK
Cipa!

ANIA
Ty jesteś cipa.

GOŚKA
Cicho, bo Kevin.

ADAM
Jest tu internet?

Jacek wskazuje Anię.

JACEK
Jest. Ona ma w głowie przekaźnik.

Gośka wybucha śmiechem. Ania pokazuje Jackowi środkowy palec.

ANIA
Z telefonu ci udostępnię.

ADAM
Dzięki.

ANIA
Za pięćdziesiąt euro.

Adam spogląda na nią zdziwiony.

ANIA
Żartuję.

Adam włącza komputer. Adam odwraca laptopa tak, żeby nie był widoczny w pokoju. *W tle widzimy, że do pokoju wchodzi Ciotka Basia. Podnosi pilot i wyłącza telewizor.*

GOŚKA
Ciociu!

CIOTKA BASIA
Co?

JACEK
Film oglądamy.

CIOTKA BASIA
Wigilia jest... trzeba przygotowywać do kolacji.

ADAM
(do Ani)
Jakie jest hasło?

ANIA
"Chuj ci w masło."

ADAM
To jest hasło?

Jacek kiwa głową z uśmiechem. Adam wpisuje hasło i zaczyna wysyłać zarejestrowany kamerą film. Ciotka zamiera, po czym wymierza Ani policzek. Ania zaczyna szlochać.

CIOTKA BASIA
(do Ani)
Ojciec z tobą porozmawia.

Ciotka spogląda na Adama.

CIOTKA BASIA
Adaś pomożesz z tymi stołami?

ADAM
Tak... chwilkę.

CIOTKA BASIA
Bo Jurek z tymi plecami na strych nie wejdzie.

JACEK

"Zostawił
zdrowie na
niemieckiej budowie."

CIOTKA BASIA

Zobaczmy co ty ze swoim zrobisz
cwaniaku...

ADAM

Już idę ciociu.

CIOTKA BASIA

Twój tata tam czeka...

W trakcie ich rozmowy Ania podchodzi i włącza telewizor przyciskiem na telewizorze. Ciotka znów wyłącza go pilotem.

GOŚKA

Ciociu Kevin leci.

CIOTKA BASIA

To Kevin jest ważniejszy ode
mnie?

ANIA

W historii ludzkości na pewno.

Jacek wybucha śmiechem. Gosia to podchwytuje i po chwili wszyscy łącznie z Anią i Adamem zaczynają się śmiać.

CIOTKA BASIA

Do kuchni. Wszyscy.

Ciotka wychodzi urażona. Wszyscy podnoszą się z ociąganiem i wychodzą za nią. W tle wciąż daje się słyszeć końcówkę ich rozmowy.

GOŚKA OFF

Jezu szkoda, że Jolki nie ma.

ANIA OFF

Ja tam jej zazdrozczę.

GOŚKA OFF

Tego Marcina? Widziałaś go?

ANIA OFF

No z twarzy kartofel, ale może
miły.

Zaczynają chichotać i wychodzą z pokoju.

W pokoju zostaje Adam i Kasia. Nagranie z kamery kończy się wysyłać. Adam załącza do maila zdjęcie aktu notarialnego. Wysyła maila.

KASIA
Co robisz?

ADAM
Piszę do Świętego Mikołaja.

Kasia spogląda na monitor i widzi zdjęcie aktu notarialnego.

KASIA
A to?

ADAM
Zaświadczenie, że byłem grzeczny
cały rok.

Adam formatuje kartę pamięci i wkłada ją do handy-kamerki.
Daje kamerkę Kasi.

ADAM
A teraz kręć coś wesołego.

Kasia włącza handy-kamerę, Adam spogląda w obiektyw uśmiechnięty tak jak w autobusie kiedy nagrywał dla swojej nienarodzonej jeszcze córki.

ADAM
To Twoja pierwsza Wigilia.
Wesołych świąt maleńka!

KASIA
Co?

ADAM
Pstro!

Adam uśmiecha się. Zabiera plecak i wychodzi.

26

SC. WN - STRYCH. WIECZÓR

Adam wchodzi na strych bardzo ostrożnie. Strych to przestrzeń poprzedzielana kominem i kilkoma wspierającymi dach ściankami działowymi. Nagle rozlega się sygnał przychodzącego sms's. Adam błyskawicznie wycisza telefon i czyta wiadomość od holenderskiego numeru: "Looks tototally as You described it, I'm hundred percent in." Adam chowa telefon do kieszeni. Rozgląda się i za kominem w kącie zauważa Ojca, który skręca stół. Adam przygląda mu się przez chwilę, ale nie podchodzi do niego. Wyjmuje z kieszeni butelkę wódki. Odkręca ją i idzie na drugi koniec strychu. Ukradkiem wypija łyk z butelki, ale Ojciec w tym czasie zauważa go.

OJCIEC
Adaś?

Ojciec zauważa spodnie Adama. Pochodzi zadowolony.

(KONTYNUACJA)

OJCIEC

Pasują ci. Weź sobie, bo ja już
wyrośłem.

Adam uśmiecha się.

ADAM

Dzięki.

Ojciec widzi butelkę w dłoni Adama.

OJCIEC

Co się dzieje?

ADAM

Nic.

OJCIEC

Przecież widzę.

Adam spogląda na niego z powagą.

ADAM

O tym domu dziadka chciałem...

OJCIEC

No mówiłem, że pomogę...

ADAM

Kupca na niego mam. W euro płaci.

Ojciec spogląda na niego zaskoczony.

OJCIEC

Jak w euro? To po co ci te
pieniądze?

ADAM

Firmę chcę założyć. Rozpoznałem
się trochę w tej robocie. Nie
chcę na kogoś robić...

Ojciec powoli rozpromienia się. Z podziwem obejmuje Adama.

OJCIEC

Mądry z ciebie chłopak. Ja co
mogę też pomogę... wozić mogę, bo
nosić to już nie bardzo. Z Pawłem
będziecie robić na początek...
może tego Jolki... Marcina
wciągniecie, bo im też trzeba
jakoś...

ADAM

Ja chcę ją założyć tam.

Cisza. Ojciec zdejmuje rękę z ramienia Adama.

ADAM

Mam klientów... znam dostawców.
Przez te pięć lat wszystkiego się
nauczy...

OJCIEC

A co ci u nas nie pasuje?

ADAM

Nie... nie o to chodzi... Tam
znam rynek lepiej. Dobrze płacą,
konkurencja mniejsza. Dla nich
się nie liczy "za ile", tylko
"jak"... a ja... ja dobrze
robię... tak jak mnie uczyłeś...

OJCIEC

I jak to ma być? Przeprowadzisz
się tam? Na stałe?

ADAM

Tak. Na stałe.

Ojciec odwraca się do Adama i odchodzi. Adam nie odpuszcza
i idzie za nim.

OJCIEC

A co z nami?

ADAM

Nie wiem... Jak zarobię to cię
spłacę... może nie od razu,
ale...

OJCIEC

A co mam powiedzieć Jolce? I
Pawłowi? I Goście?

ADAM

To też z myślą o nich ta firma.
Zrozumieją.

OJCIEC

Ta... tylko co rozumieją? Że
pieniądze dla wszystkich
najstarszemu oddaję?... żeby je
za granicę wywiózł?

ADAM

Pożyczasz.

OJCIEC

Przestań!

Ojciec rusza w stronę leżących za kominem stołów. Zaczyna
dalej je skręcać. Adam nie odpuszcza. Idzie za nim.

ADAM
Mam jedno życie... nie chcę
pracować tam i przyjeżdżać tu...

OJCIEC
To wróć.

ADAM
Nie.

OJCIEC
Dlaczego?

ADAM
A dlaczego ty robiłeś tam? No?

OJCIEC
Bo to były inne czasy.

ADAM
Dla ludzi takich jak my czasy są
zawsze takie same... chujowe!

Ojciec podchodzi do Adama.

OJCIEC
Więc lepiej tym pierdolnąć raz na
zawsze i uciec?

ADAM
Nie będę żył tak jak ty... Chcę
sam wychowywać swoje dzieci...
być w domu...

Ojciec odwraca się do Adama.

OJCIEC
Ja was źle wychowałem?

ADAM
Nie... nie miałeś okazji...

Cisza. Ojciec odwraca się zrezygnowany. Waha się. Przez
chwilę jego wzrok ląduje na butelce wódki, ale Ojciec
odwraca głowę w stronę Adama.

OJCIEC
Jak przekonasz Pawła i Jolkę, to
dom jest twój.

Ojciec siada zrezygnowany na starej komodzie.

ADAM
Chodź... zniesiemy to na dół, bo
się matka wkurzy.

Ojciec nie reaguje. Stoją naprzeciw siebie w milczeniu.

Adam z Ojcem niosą stół i kierują się z nim w stronę salonu. W tle ich zmagania ze stołem widzimy Kasię, która krąży z handy - kamerą po korytarzu. Nagle Kasia zauważa Gośkę, która dłubie w zębach przed lustrem w korytarzu.

GOŚKA
Kitti, spadaj.

KASIA
Widziałam, widziałam.

GOŚKA
Mamo niech ona nie kręci tego
wszystkiego.

KASIA
Spadaj.

GOŚKA
Sama spadaj, kto ci pozwolił w
ogóle nas kręcić?

KASIA
Adam.

GOŚKA
I kto to będzie chciał oglądać?
Każdy ma w domu tak samo!

OJCIEC
(do Adama)
Bokiem go trzeba.

ADAM
Tak?

OJCIEC
Nie ciągnij za blat.

Gośka zaczyna gonić Kasię, która ucieka jej pod stołem. Ojciec i Adam stawiają stół w salonie. Matka zauważa ich i wbija wzrok w Ojca.

MATKA
Co tak długo?

Ojciec unika jej wzrokiem. Spogląda na Kasię.

KASIA
Tata, powiedz coś do kamery.

OJCIEC
Dzień dobry... tu Zbyszek.
Wesołych świąt.

KASIA

A coś jeszcze?

OJCIEC

A dla kogo to jest nagrywane?

KASIA

Dla Adasia.

Entuzjazm znika z twarzy Ojca. Wstaje i spogląda na Wujka Jurka, który właśnie wychodzi z toalety.

OJCIEC

Jurek weź tam...

Wuj Jurek widzi, że Adam nie zna "systemu" rozkładania stołu. Podchodzi do niego i przejmuje od niego stół.

WUJ JUREK

Daj mi.

Adam odchodzi i korzystając z okazji podchodzi do Matki, która przygotowuje jedzenie przy kuchni. Matka próbuje podnieść z kuchenki duży garnek z pierogami.

MATKA

Pomożesz mi z tym?

Adam przenosi garnek.

ADAM

A Jolka nie przyjedzie pomóc?

MATKA

Nie. Ze swoim Marcinem święta spędzają. Jak sama nie zrobię, to żadnej kolacji nie będzie.

Adam przytula Matkę, ale w tej samej chwili Matka zauważa, że do kuchni gramoli się Paweł i ciągnie za sobą choinkę.

MATKA

Paweł, bo ubrudzisz tu wszystko.

PAWEŁ

To co mam z tym zrobić?

MATKA

Adaś, weź to od niego. A ty wiadro ziemi przynieś.

BABCIA

Co takie brzydkie to drzewko?

Nikt nie odpowiada. Paweł kładzie drzewko na ziemi i wychodzi. Adam idzie za nim.

28

SC. PL - OGRÓD ZA DOMEM. WIECZÓR

Paweł kopie w ogrodzie. Obok niego stoi wiadro. Paweł odgarnia zmarzniętą ziemię szpadlem. Po chwili dochodzi do niego Adam. Paweł spogląda na niego.

PAWEŁ

Żyjesz?

ADAM

Dzięki tobie.

Paweł próbuje kopać ziemię, ale ta jest bardzo zmarznięta. Paweł zatrzymuje się i łapie oddech.

ADAM

Daj mi trochę.

Adam bez słowa przejmuje łopatę od Pawła. Paweł zapala papierosa i wpatruje się w Adama.

ADAM

Wyjeżdżam na stałe.

PAWEŁ

Ta... słyszałem...

ADAM

Firmę chcę tam założyć.

PAWEŁ

Za co?

ADAM

Znalazłem kupca na dom po dziadku... dobrze płaci.

Paweł milczy.

ADAM

Z ojcem już gadałem... zgadza się, jak przekonam Jolkę i ciebie...

Paweł zabiera z rąk Adama szpadel i dalej kopie sam.

ADAM

Splacę was. Jak się rozkręcę to nawet w kilka lat.

Paweł kopie dalej w milczeniu.

PAWEŁ

A jak się nie zgodzę?

Adam jest zaskoczony.

(KONTYNUACJA)

ADAM

A... czemu?

PAWEŁ

To ty mnie pytasz, czy tylko informujesz.

ADAM

O co ci chodzi?

PAWEŁ

O nic. Wygląda na to, że wszystko masz już przemyślane. Nawet decyzje innych... A Aśka wie?

ADAM

Jak wszystko ogarnę, to się dowie.

PAWEŁ

No właśnie...

Paweł kręci głowę z ironią. Adam zdenerwowany chwyta Pawła za poły kurtki.

ADAM

Nie ucz mnie kurwa, jak mam się zajmować swoją dziewczyną.

W tej samej chwili okno salonu otwiera się i wygląda z niego Kasia. W dłoni trzyma handy-kamerkę.

KASIA

Chłopaki! Pokażcie coś do kamery.

Adam nagle zrywa uchwyt i obejmuje Pawła za szyję. Obaj wymuszonym uśmiechem machają w stronę kamery. Po chwili Adam zwalnia uścisk dookoła karku Pawła i spogląda na Kasię.

ADAM

Kasia idź dziadka pokręć.

KASIA

Dobra! Na twoje ryzyko!

Kasia uśmiecha się, chowa się do salonu i zamyka za sobą okno. Paweł kopie dalej.

ADAM

To jak będzie?

PAWEŁ

Rób co chcesz...

ADAM
Przyjedziesz... pomógłbyś... sam
nie dam rady.

PAWEŁ
Będziesz musiał.

Paweł kończy napełniać wiadro ziemią. Bez słowa wstaje i
odchodzi. Adam zostaje sam.

29 SC. PL - POD DOMEM. WIECZÓR

Adam podchodzi pod dom. W oknie domu widać zamazane
sylwetki domowników. Adam wyjmuje telefon i wybiera numer
do Jolki. Po chwili Jolka odbiera.

JOLKA OFF
No wesołych.

ADAM
O której będziecie?

JOLKA OFF
O żadnej.

ADAM
Dlaczego?

JOLKA OFF
Marcinowi się nie chce. A co
jest?

ADAM
Sprawę mam.

JOLKA OFF
To ty do nas wpadnij.

ADAM
Kurwa Jolka... proszę cię.
Odwdzięczę się jakoś.

JOLKA OFF
Nie, no... nie będę kolejny raz
słuchała od starych, że jestem z
rozwodnikiem...

ADAM
To on jest rozwodnikiem?

JOLKA OFF
A pierdol się bracie.

Adam wybucha śmiechem.

ADAM

Przyjedziesz? Ostatni raz... Od przyszłego roku ja do siebie zapraszam, za granicę.

JOLKA OFF

O... to poważnie... Dobra pogadam z Marcinem.

ADAM

To będzie dla mnie najlepszy prezent...

Adam dalej mówi do słuchawki, ale Jolka już się rozłączyła. Adam chowa telefon. Widzi, że w jego samochodzie siedzi Dziadek. Adam podchodzi do niego i otwiera drzwi. Dziadek momentalnie chowa butelkę wódki pod kurtkę. Adam uśmiecha się zaskoczony.

ADAM

Dziadku, a co ty robisz?

DZIADEK

A nic... posiedzieć chciałem.

ADAM

W samochodzie?

DZIADEK

Chciałem i ja raz fajne święta spędzić.

ADAM

Nie przesadzaj... nie jest tak źle...

Dziadek nie rusza się. Adam wsiada do środka. Dziadek wyciąga butelkę i bierze kolejnego łyka.

DZIADEK

Siedemdziesiąt osiem.

ADAM

Co?

DZIADEK

78 razy spędzałem święta w tej jebanej kuchni... na tym samym krześle pod oknem...

Dziadek milknie. Adam milczy przez chwilę.

ADAM

To... posiedź tu sobie...

Adam wychodzi z samochodu i Dziadek od razu bierze kolejnego łyka. Po chwili Adam zagląda do auta ponownie i parska śmiechem, bo znów przyłapuje Dziadka na gorącym uczynku.

ADAM
Tylko żebyś mi nigdzie nie odjechał. Dobra?

Adam rusza w stronę domu, ale w pobliżu obory zauważa jakąś postać. Zatrzymuje się i rusza w tamtą stronę.

30 SC. WN/PL - OBORA/POD OBORĄ. WIECZÓR

Adam wchodzi do obory i zauważa wchodzącego po drabinie Jacka. Jacek zamiera zaskoczony.

JACEK
A to ty...

ADAM
O Pawła chciałem spytać.

JACEK
A o co konkretnie?

ADAM
Co się z nim dzieje...

JACEK
A co się ma dziać?

ADAM
Nie wiem... często tu przyjeżdżasz, to chyba rozmawiacie.

JACEK
Ja przyjeżdżam, ale on nie bardzo.

Jacek spogląda na Adama z poddasza.

JACEK OFF
Chodź, coś ci pokażę...

Jacek znika w głębi poddasza. Adam rusza za Jackiem. Wchodzi po drabinie. Idą w głąb poddasza. Nagle Adam zauważa słabe światło. Okazuje się, że część poddasza w rogu, jest oddzielona grubą folią.

JACEK
Ja też jestem farmerem... w końcu to rodzinne, nie?

Jacek zaczyna się śmiać. Odsuwa folię i przestrzeń poddasza rozświetla słup jasnego światła. Adam zagląda do namiotu. Rośnie tam kilka krzaków marihuany.

ADAM

Pojebało cię?

JACEK

Dlaczego?

ADAM

Za to można siedzieć.

JACEK

Człowieku... to jest niewykrywalne. Gospodarstwo ma duży pobór prądu, więc ta żarówka tu się nie rzuca w oczy. Nikt tu nigdy nie wchodzi. Zapachu nie czuć, bo smród gówna z obory jest mocniejszy... a nawet jak ktoś pójdzie siedzieć to nie ja, tylko Dziadek... a z całym szacunkiem, jemu to się nawet należy.

Adam wsłuchuje się w ten monolog oniemiały. Jacek wyciąga skręta.

JACEK

Chcesz macha?

Adam po chwili się zgadza. Jacek odpala skręta. Stają w oknie i wpatrują się w stronę domu. Pod domem Adam widzi Matkę, która pacyfikuje Dziadka. Wyciąga go z samochodu. Jacek zaczyna się śmiać, bo Dziadek się opiera. Po chwili z domu wychodzi Paweł i pomaga Matce. Dziadek wchodzi do domu, a Matka i Paweł rozmawiają przez chwilę pod domem. Po chwili znikają w środku.

ADAM

(spoglądając na skręta)

No w Holandii to Ty byś się odnalazł.

Jacek się śmieje. Adam zaciąga się, ale w tym samym momencie zaczyna dzwonić jego telefon. Adam spogląda na monitor, na którym po raz kolejny widać zdjęcie Asi. Adam się waha. Jacek wpatruje się w ekran.

JACEK

No odbierz.

Adam odchodzi kilka kroków.

AŚKA OFF

I gdzie ty jesteś?

ADAM

Co?

AŚKA OFF

Miałeś przyjechać do mnie prosto z dworca.

ADAM

Przyjadę... no, bo postój znowu teraz mamy.

AŚKA OFF

Postój? A długo na tym postoju w domu będziesz?

ADAM

Skąd wiesz? Niedługo przyjadę... tylko muszę...

Aśka rozłącza się. Adam próbuje oddzwonić, ale Aśka nie odbiera. Adam wściekły rusza do domu.

31

SC. WN - KUCHNIA. WIECZÓR

Adam wchodzi do kuchni wściekły. Tam Gośka trzyma kamerę i nagrywa już podpitego Dziadka, który wozi na kolanach Kasie. Adam przedziera się przez przygotowujących się do wigilii domowników. W tle szaleje Dziadek, na którego już wyraźnie podziałał alkohol.

DZIADEK

(śpiewa)

"On zimny, on zimny, ona gorąca,
on nie chce, on nie chce - ona go
trąca. I lewą nóżkę na niego
kładzie..."

BABCIA

(do Matki)

Teresa zabierz jej to.

Adam i Gośka wybuchają śmiechem.

MATKA

A co to moje?

BABCIA

Adaś weź to!

Adam nie reaguje idzie do Salonu.

ADAM

Ktoś dzwonił do Aśki?

GOŚKA
Twojej?

ADAM
A jakiej?

Adam zdenerwowany wychodzi.

32

SC. WN - SALON. WIECZÓR

Adam wchodzi do pokoju. Paweł i Wuj Jurek osadzają choinkę. Ojciec przygląda się z boku.

OJCIEC OFF
Krzywo jest.

WUJ JUREK OFF
Sam jesteś krzywy.

Adam staje na środku pokoju.

ADAM
Kto dzwonił do Aśki?

Paweł zamiera. Adam wpatruje się w niego.

MATKA
Ja dzwoniłam.

Matka układa na stole obrus.

ADAM
A po co?

MATKA
Życzenia złożyć. Święta są... to
w końcu rodzina przecież...

ADAM
I powiedziałaś, że tu jestem?

PAWEŁ
A skąd miała wiedzieć, że to
kurwa tajemnica.

Adam wściekły wyjmuję telefon i próbuje oddzwonić do Aśki, ale ona zrywa połączenie. W tle dalej toczy się rozmowa, na którą Adam nie zwraca uwagi.

OJCIEC
*Ty! Grzeczniej trochę. Adam
odejdz, bo pionu nie widzę.*

WUJ JUREK
*Ty go jeszcze w życiu nie
widziałeś, to ci się i w święta
nie objawi*

(KONTYNUACJA)

Ojciec spogląda na Matkę.

OJCIEC
Dobrze jest?

Matka wpatruje się w Ojca beznamiętnie.

MATKA
Pięknie.

Do pokoju dziadka wpada Babcia.

BABCIA
Adaś zabierz mu to, bo już się
słuchać nie da.

Babcia wytrąca Adama z zamyślenia. Adam zdenerwowany wychodzi do kuchni.

33

SC. WN - KUCHNIA. WIECZÓR

Adam wchodzi do kuchni i zaczyna pisać długiego sms'a. W tle domownicy przygotowują potrawy. Dziadek jest w ferworze świętowania. Widać, że alkohol podziałał i Dziadek wpadł w świąteczny nastrój. Chodzi po kuchni z kamerą w dłoni.

DZIADEK
To takie małe i nagrywa?

KASIA
No.

Dziadek wpatruje się w monitor kamery.

DZIADEK
To ja tu nic nie widzę.

KASIA
Ale kamera widzi wszystko.

GOŚKA
Oby nie.

BABCIA
Heniek!

DZIADEK
Babka weź co do kamery pokaż.

BABCIA
Idź ty.

DZIADEK
No weź, toś ty taka aktorka
kiedyś była.

BABCIA

To ty coś pokaż.

DZIADEK

(do Kasi)

Babcia w jasełkach kiedyś Maryję grała.

BABCIA

A ty barana!

Zebrani wybuchają śmiechem.

Matka podchodzi do Adama. Adam zakrywa ekran telefonu.

MAMA

Adam uspokój go.

ADAM

Co za wesoły jest?

BABCIA

Adaś... Weź mu coś powiedz.

ADAM

A dlaczego? Jedyny ma dobry humor w tym domu... to niech się bawi.

Adam odchodzi w stronę okna. KOńczy pisać wiadomość. "Odbierz... Przepraszam zaraz przyjadę... sprawę miałem". Wysyła wiadomość.

W tym samym czasie Dziadek zaczyna panoramować kamerą po kuchni. Dziadek zatrzymuje obiektyw kamery na radiu, które kiedyś musiało uchodzić za szczyt audiofilskich marzeń.

DZIADEK

O zobacz Adaś! To od Twojego taty jak robił w Niemczech. To od... Wujka Jurka...

Kamera zatrzymuje się leciwym telewizorze kineskopowym. Dziadek krzyczy przez otwarte drzwi w stronę salonu i kieruje kamerę w tamtą stronę.

DZIADEK

Jurek, skąd ty to przywiozłeś? Z Belgii?

BABCIA

To od Zbyszka jest baranie jeden.

DZIADEK

To jest od Zbyszka!

BABCIA
No mówię przecież.

DZIADEK
No.

Po chwili telefon Adama zaczyna dzwonić. Adam odbiera go. Ale nie słyszy, co chce powiedzieć Aśka, bo w kuchni jest potworny hałas. Dziadek krzyczy, a Matka, Babcia i Ciotka Basia próbują go spacyfikować. Dziadek kieruje kamerę na twarz Adama.

DZIADEK
A ty co będziesz nam przywoził
Adaś?

ADAM
(do słuchawki)
Zaczekaj...

Adam spogląda na Dziadka.

ADAM
Co?

DZIADEK
Jakie prezenty będziesz z
zagranicy przywoził?

Adam wrywa mu z rąk kamerę. Daje ją Kasi.

ADAM
A zasłużyłeś?

Dziadek opada na krzesło zmęczony.

DZIADEK
Tak. Jako jedyny w tym domu!

ADAM
(do słuchawki)
Czekaj już wychodzę z kuchni...

Adam wychodzi z kuchni. Kasia biegnie za nim.

34 SC. WN - KORYTARZ/POKÓJ DZIADKA. WIECZÓR

Adam wchodzi do korytarza z telefonem przy uchu.

ADAM
Przepraszam... musiałem tu coś
załatwić.

AŚKA OFF
Prosiłam cię.

ADAM

Wiem, ale niespodziankę mam dla ciebie...

AŚKA OFF

Prosiłam.

Aśka milknie na chwilę.

ADAM

Już to kończę ogarniać i...

W tym momencie Adam orientuje się, że połączenie zostało zerwane. Spogląda na ekranik komórki i widzi, że komórka się rozładowała.

ADAM

Kurwa mać!

Adam zagląda do stojącego w korytarzu plecaka. Bierze go ze sobą i idzie do pokoju Dziadka. Siada na łóżku i kiedy upewnia się, że w plecaku nie ma ładowarki opada zrezygnowany na łóżku. Nie trwa to jednak długo, bo po chwili do pokoju z handy-kamerką wchodzi Kasia i kieruje obiektyw na twarz Adama.

ADAM

Miałaś kręcić Dziadka a nie mnie.

KASIA

Dziadek jest pijany.

ADAM

Racja. Masz ładowarkę na mini usb, bo zapomniałem.

KASIA

Ania ma.

Kasia w tym czasie ogląda okiem kamery wiszące na ścianie pokoju dziewczyn zdjęcia.

KASIA

Dlaczego tata nie ma zdjęć?

ADAM

Bo jest wampirem, a ich nie widać na zdjęciach.

W tej samej chwili przez pokój przechodzi Matka. Idzie do pokoju Dziewczyn i zakłada świąteczną bluzkę. Adam spogląda na wiszące na ścianie zdjęcia.

ADAM

Bo był za granicą.

KASIA

Zawsze?

ADAM

Nie... ale akurat kiedy robili zdjęcia.

KASIA

Czyli zawsze...

Adam wyciąga rękę w stronę kamery.

ADAM

Spróbuj przybliżyć.

Kasia kieruje handy-kamerę na zdjęcie Papieża Franciszka wiszące na ścianie.

ADAM

Ale bliski na mnie, a nie na papieża.

KASIA

A ja chciałam zobaczyć, czy jesteście podobni.

ADAM

I co?

KASIA

Papież jest podobny do Babci.

Matka już przebrana wraca do pokoju Dziadka.

MATKA

Chodźcie, bo do modlitwy stajemy... Kasia!

Kasia rusza za Matką. Kamera zostaje z Adamem. W tle słychać dialog Mamy i Kasi, które wychodzą z pokoju.

KASIA OFF

Mamo Papież jest podobny do babci.

MATKA OFF

To w takim razie i do ciebie, bo ty jesteś jak ona.

KASIA OFF

Ale super!

Kasia i Mama wychodzą z pokoju. Adam podnosi się ociężale i spogląda na zdjęcie papieża.

ADAM
Faktycznie...

35 SC. WN - SALON. WIECZÓR

Adam wchodzi do pokoju, gdzie wszyscy domownicy stoją wokół stołu. Trwają pertraktacje z Dziadkiem.

DZIADEK
Nie ma na co czekać!

MATKA
(do Adama)
Jolka będzie?

Dziadek spogląda na zegar i wstaje.

DZIADEK
... bo już szósta zaraz.

ADAM
Jak szósta? Ten zegar dobrze chodź?

DZIADEK
Bardzo dobrze!

MATKA
Nie, piąta jest... Dziadek nie przestawił na zimowy po prostu.

DZIADEK
A po co, jak zaraz znowu trzeba wracać.

BABCIA
Za pół roku głupku ty.

MATKA
Jest piąta dopiero.

Adam nachyla się do ucha Ani i pokazuje jej telefon.

ADAM
Podładujesz mi to?

Ania bierze od niego telefon i wychodzi z pokoju.

DZIADEK
A co za różnica. Na Jolkę nie ma co czekać, bo to już w Biblii jest napisane, że się Herod dogadał z trzema królami, że jak będą wracać ze stajenki, to do niego zajadą. Czekał... czekał i się nie doczekał, bo oni
(WIĘCEJ)

(KONTYNUACJA)

DZIADEK (kontynuacja)
pojechali inną drogą... to ten...
no... To jak?

MATKA
Dobra... wstajemy, bo Pismo
Święte najpierw, a potem
opłatkami...

DZIADEK
To nie lepiej teraz opłatkami,
jak jeszcze nikt nie usiadł na
dobrze.

BABCIA
Heniek!

DZIADEK
Co? Ja nie będę łąził za nikim z
biodrem moim.

MATKA
Dobrze tato, do taty będziemy
podchodzić. Można już?

Gosia wyciąga pismo święte.

DZIADEK
To może Adaś przeczyta, bo go
tyle nie widziałem.

MATKA
Za rok go tata zobaczy.

OJCIEC
Albo i nie.

Matka spogląda zdziwiona na Ojca. Gosia zamyka Biblię i
podaje ją Adamowi, ale ten nie chce jej wziąć.

ADAM
Dajcie mi spokój.

GOŚKA
No masz.

ADAM
Ja nie będę czytał.

DZIADEK
No weź tak ładnie.

CIOTKA BASIA
Gosia czytaj nie słuchaj, co tam
dziadek...

DZIADEK

Ja jej nie chcę!

GOŚKA

Wal się!

MATKA

Gosia!

Gośka wybiega do pokoju dziadka.

ADAM

Jezu!

MATKA

Czytaj Gosia!

Adam wybiega za Gosią.

36

SC. WN - KORYTARZ. WIECZÓR

Adam wchodzi do pokoju Dziadka. Gosia wyciera twarz przed lustrem.

GOŚKA

Czego chcesz?

ADAM

Chodź.

GOŚKA

Nie... w dupie to mam...
święteczna atmosfera...

ADAM

Dziadek pijany jest.

GOŚKA

A... no to super... to ma prawo
odjebać co chce nie?

ADAM

Czytaj...

Zza drzwi dobiegają odgłosy kłótni przy stole.

MATKA OFF

Tato, no wie tata.

DZIADEK OFF

*A co ja nie mogę sobie we własnym
domu wybrać kto ma czytać?*

BABCIA OFF

Zamknij się!

(KONTYNUACJA)

DZIADEK OFF

Weź bo...

CIOTKA BASIA OFF

Cicho tato!

ANIA OFF

Gosia chodź, bo bez ciebie nie
zaczniemy.

BABCIA OFF

Nie słuchaj tego starego
przygłupka!

Adam wpatruje się w Gośkę.

ADAM

Przeczytasz? Mamie będzie miło.

GOŚKA

Ale mi nie będzie.

ADAM

Może to ostatnie takie święta.
Dla mnie to zrób.

GOŚKA

A co ty zrobisz dla mnie?

Adam zmieszany. Gośka uśmiecha się.

GOŚKA

Dobra nie spinaj się... Chodź i
miejmy to z głowy.

Gośka wychodzi z pokoju Dziadka. Adam idzie za nią.

37

SC. WN - SALON. WIECZÓR

Gośka i Adam wychodzą do pokoju. Gośka staje przy stole i
otwiera Pismo Święte. Adam siada przy stole, ale z daleka
od Pawła. Mija wolne miejsce obok brata. Wuj Jurek
spogląda na Pawła i Adama, którzy siedzą po przeciwnych
stronach stołu.

WUJ JUREK

A wy co chłopaki tak w separacji?
Może trzeba jakąś flaszkę na
zgode odpieczętować.

CIOTKA BASIA

Zamknij się.

WUJ JUREK

No co? Jezus też winko lubił... a
to jakby nie patrzeć jego
urodziny.

(KONTYNUACJA)

MATKA

Jurek zlituj się już... Gosia czytaj.

GOŚKA

W owym czasie wyszło rozporządzenie Cezara Augusta, żeby przeprowadzić spis ludności w całym państwie. Pierwszy ten spis odbył się wówczas, gdy wielkorządcą Syrii był Kwiryniusz...

Na hasło "Kwiryniusz" Jacek wybucha śmiechem. Wuj Jurek uderza go w ramię. Kaśka filmuje skupione twarze domowników. Gosia nie przerywa czytania.

GOSIA

Wybierali się więc wszyscy, aby się dać zapisać, każdy do swego miasta. Udał się także Józef z Galilei, z miasta Nazaret, do Judei, do miasta Dawidowego, zwanego Betlejem, ponieważ pochodził z domu i rodu Dawida, żeby się dać zapisać z poślubioną sobie Maryją, która była brzemienna...

W trakcie następuje sekwencja zbliżeń na różnych domowników. Kasia wnikliwie przygląda się każdemu za pomocą kamery. Gosia cierpliwie czyta całą Ewangelię. Nagle w trakcie czytania rozlega się dźwięk przychodzącego sms'a. Ciotka Basia natychmiast chwytą telefon leżący na stole obok Ani, ale to Paweł dostał sms'a. Paweł wykorzystuje kłótnię Ciotki z Anią i ukradkiem zerka na telefon.

ANIA

Zostaw.

CIOTKA BASIA

Raz w roku to wyłącz.

ANIA

To nie mój.

MATKA

Wyłączcie mi to wszyscy!

Ania wyrywa Ciotce telefon i chowa do kieszeni. Gosia też sprawdza, czy wyłączyła telefon i wywraca do czytania Ewangelii.

GOSIA

Kiedy tam przebywali, nadszedł dla Maryi czas rozwiązania.

(WIĘCEJ)

(KONTYNUACJA)

GOSIA (kontynuacja)

Porodziła swego pierworodnego
Syna, owinęła Go w pieluszki i
położyła w żłobie, gdyż nie było
dla nich miejsca w gospodzie. W
tej samej okolicy przebywali w
polu pasterze i trzymali straż
nocną nad swoim stadem. Naraz
stanął przy nich anioł Pański i
chwała Pańska zewsząd ich
oświeciła, tak że bardzo się
przestraszyli. Lecz anioł rzekł
do nich: Nie bójcie się! Oto
zwiastuję wam radość wielką,
która będzie udziałem całego
narodu; dziś w mieście Dawida
narodził się wam Zbawiciel,
którym jest Mesjasz Pan...

Na hasło "Mesjasz Pan" Dziadek mówi głośne "AMEN" i mimo protestów Gośki, która jeszcze nie skończyła czytać wszyscy zasiadają do kolacji.

KASIA

Ja teraz kolędę zagram.

DZIADEK

Co?

Kasia spogląda na zamyślonego Ojca.

KASIA

Tato?

Ojciec natychmiast się zrywa i stawia Kasię na krzesło, które jest mikroskopijną sceną.

OJCIEC

No... ładnie będzie dla odmiany.

Domownicy są zakłopotani. Matka zaskoczona spogląda na Ojca.

MATKA

To chętnie posłuchamy... prawda?

Domownicy z tonu Matki rozumieją, że właśnie podjęła decyzję o wspólnym odsłuchaniu kolędy dlatego nie siadają tylko stoją dookoła stołu. Kasia wyciąga kamerę w stronę Adama.

KASIA

Nagrywaj.

Adam bierze od niej handy-kamerę. Kasia ustawia się stremowana i zaczyna grać kolędę "Cicha Noc". Zanim dociera do drugiej zwrotki do kuchni przez uchylone drzwi

(KONTYNUACJA)

wpada pies. To ten sam kundel, którego Dziadek kopnął pod domem. Pies wbiega pod stół wywołując zamieszanie. Kasia przerywa grę załamana. Dziadek zauważa psa i gramoli się pod stół. Z nad stołu krzyczy na psa.

DZIADEK OFF

Gdzie on jebany jest?!

CIOTKA BASIA I MATKA

Tato!

DZIADEK OFF

Weź tam Jacuś zobacz go. Dawajta go tu na górę skurwysyna.

OJCIEC

Zamknie się ojciec w końcu!

Ojciec pacyfikuje Dziadka, a Adam bierze na ręce psa i wychodzi z nim na zewnątrz. Kobiety krzyczą, a Wuj Jurek się śmieje. Kasia próbuje kontynuować koncert, ale widząc, że nikt już jej nie słucha wybucha płaczem. Ojciec natychmiast bierze ją na ręce i sadza przy stole. Adam wychodzi z psem.

38

SC. PL - PODWÓRKO. WIECZÓR

Adam odgania psa. Ten spłoszony odbiega w stronę zabudowań gospodarskich. Adam wraca w stronę domu, ale w tej samej chwili widzi, że w oddali na drodze w stronę domu zbliżają się światła. Adam wychodzi na drogę. Pod dom podjeżdża Jolka z Marcinem. Jolka wysiada. Przytulają się.

JOLKA

No cześć brat.

Marcin wychodzi z samochodu obrażony. Wita się z Adamem obojętnie. Jolka odwraca się do Marcina.

JOLKA

Weź tam soki z bagażnika wyjmij.

Marcin z ociąganiem się rusza do samochodu.

JOLKA

I te książki kucharskie, co na prezenty mam!

MARCIN

I co jeszcze, kurwa?

JOLKA

Ty grzeczniej!

(KONTYNUACJA)

ADAM

Ja pomogę.

MARCIN

Dam radę. Mało tego jest.

JOLKA

Albo pójdziesz na dwa razy.

Marcin zarzuca na ramiona kolejne torby i siatki.

MARCIN

"Na dwa razy" jest dla pedałów.

Adam i Jolka idą w stronę domu.

JOLKA

Jak sytuacja?

ADAM

Dziadek już zrobiony.

JOLKA

Standard... a stary?

ADAM

Trzyma się.

JOLKA

Jezu, to dobrze. On już prawie dwa miesiące suchy...

ADAM

Wiem, wiem...

Docierają do drzwi domu. Zatrzymują się.

JOLKA

To co to za ważna sprawa?

Marcin dociera do nich. Adam wyraźnie nie chce rozmawiać przy nim.

ADAM

Wejdźcie... zjemy, to pogadamy.

JOLKA

Dobra... ale jakby co, broń mnie przed starymi...

ADAM

Do ostatniej kropli.

MARCIN

Krople też mam, jakby co...
hehe...

Wchodzą do domu.

Adam, Jolka i Marcin wchodzą do kuchni. Domownicy podrywają się od stołu. Adam wpatruje się w Jolkę. Pomaga Matce z wykładaniem opłatków na ozdobny talerzyk. W tle rozgrywa się scena powitania.

JOLKA

Pochwalony.

CIOTKA BASIA

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus.

JOLKA

No właśnie. Cześć wszystkim.

BABCIA

Co tak długo?

JOLKA

A, długo bo ślisko. Marcin przywitaj się...

MARCIN

Dobry wieczór.

DZIADEK

Jaki on tam dobry.

JOLKA

Tu soki mam jakieś i książki kucharskie z promocji ode mnie z marketu.

Matka przyjmuje siatki od Jolki. Ciotka Basia zainteresowana książką kucharską, natychmiast podchodzi ją przejrzeć. Gosia i Ania zerkają do torby z sokami. Podczas tej rozmowy, wszyscy wszyscy witają się z Jolką i Marcinem.

MATKA

Dobra... nie rozłazić się tam, bo opłatkiem trzeba od razu.

BABCIA

Baśka, podaj tam te opłatki.

Adam podaje Matce stole talerzyk z opłatkami. Matka rozdaje je każdemu i wszyscy zaczynają się nimi dzielić. Dziadek spogląda na Adama.

DZIADEK

To chodź tu... będziemy sobie życzyć.

Adam podchodzi do Dziadka. W tle następuje sekwencja składania sobie życzeń.

(KONTYNUACJA)

DZIADEK
Żebyś tam... a co ty byś chciał
ogólnie?

ADAM
A ty?

DZIADEK
(szeptem)
Ja to bym dziabnął kielicha...

ADAM
To tego ci życzę dziadku. I dużo
zdrowia.

DZIADEK
A to nie to samo? Dawaj do mnie
zaraz do pokoju!

Dziadek i Adam wybuchają śmiechem. Matka przysłuchuje się
ich rozmowie. Adam chce do niej podejść z opłatkiem, ale
drogę zachodzi mu Ciotka Basia.

CIOTKA BASIA
A gdzie chrześniak mój?

Adam uśmiecha się.

ADAM
Idę, idę...

Adam dzieli się opłatkiem z Ciotką Baską. Po drodze mijają
ich Matka, która wychodzi do pokoju Dziadka. Adam składa
życzenia Cioci i wychodzi za Matką.

40 SC. WN - POKÓJ DZIADKA. WIECZÓR

Adam wchodzi do pokoju dziadka. Widzi, że Matka szpera za
łóżkiem dziadka. Matka zauważa Adama.

MATKA
Jezu, to ty.

ADAM
Podzielić się chciałem.

MATKA
Już idę zaraz, tylko tu...

Matka znajduje za łóżkiem wódkę, którą wcześniej chował
tam Dziadek.

MATKA
Tylko święta uratuję.

Matka podchodzi do okna. Otwiera je i wylewa wódkę za
okno. Spogląda na Adama.

(KONTYNUACJA)

MATKA

Dziadkowi już starczy... Raz będą normalne święta.

Adam podchodzi do Matki. Wyciąga w jej stronę opłatek.

ADAM

Zdrowia... cierpliwości dla tych wszystkich popaprańców i szczęścia... i czego tam sobie jeszcze życzysz...

Matka przytula go.

MATKA

Ja to sobie życzę... żebyś się z Pawłem pogodził.

ADAM

Pogodziłem...

MATKA

Ta...

ADAM

To nie twoja sprawa.

MATKA

A czyja to jest sprawa, jak nie moja, no? Czyja? Kto myśli o was tyle co ja? Ja nie w życiu nie robiłam tylko was... miałam, rozumiesz to? Rozumiesz?

Adam milczy.

MATKA

Ja wiem, że tu najlepszego przykładu nie było... ojca nie było, ale ja się starałam...

ADAM

Wiem.

MATKA

Ta zagranica nam życie zniszczyła... i tobie też zniszczy...

Adam wydaje się dotknięty tym, że Matka w niego nie wierzy.

ADAM

Ja nie jestem taki jak wy.

MATKA
To znaczy jaki?

ADAM
Wyjeżdżam stąd...

MATKA
Co?

ADAM
Wyjeżdżam stąd na zawsze.

MATKA
Gdzie?

ADAM
Do Holandii. Aśkę zabieram ze sobą. Chcę sobie życie ułożyć... tam...

Adam wpatruje się w Matkę rozgoryczony.

ADAM
Myślałem, że się ucieszysz z tego, że dobrze jest... pożegnać się chciałem jakoś normalnie...

Matka podchodzi do Adama smutna i głaszcze go po włosach.

MATKA
Chodź. Trzeba zasiadać do kolacji.

Matka wychodzi, Adam smutny idzie za nią.

41 SC. WN - SALON. WIECZÓR

Wszyscy siedzą przy stole i jedzą. Co jakiś Ciotka Basia krąży między pokojem a kuchnią i donosi potrawy. Kasia krąży kamerą po twarzach skupionych na jedzeniu domowników. Adam siedzi obok Matki i sący zupę zniecierpliwiony. Stara się złapać kontakt wzrokowy z Jolką, którą ciągle zagaduje Marcin. W tle toczy się rozmowa, w której Adam uczestniczy bez szczególnego zainteresowania. Jego głównym celem jest Jolka.

BABCIA
A ty, co nic Adaś nie jesz?

Adam spogląda z niesmakiem na pierogi matki.

ADAM
Ja? Ja się już na cały przyszły tydzień napchałem.

WUJEK JUREK

On jest chudy jak Jacek.

JACEK

Tato.

BABCIA

Bo i naprawdę chudzielce takie...

Adam klepie Wuja Jurka w wystający brzuch.

ADAM

Ty wujeczku nadrabiasz za nas
wszystkich.

Wszyscy wybuchają śmiechem. Adam wykorzystuje moment
ogólnego rozbawienia żeby złapać kontakt wzrokowy z Jolką.
Jolka na migi daje mu znać, że zaraz z nim wyjdzie. W tle
toczy się rozmowa.

WUJEK JUREK

Dobry sprzęt trzeba trzymać pod
dachem.

Wujek Jurek i Ojciec wybuchają śmiechem. Reszta
biesiadników odbiera to z zażenowaniem.

KASIA

Co to znaczy?

GOŚKA

Że wujek jest szczególnie
obdarzony przez naturę.

DZIADEK

Ty tam jedz lepiej!

CIOTKA BASIA

No, wszyscy jeść, proszę, bo
każdego dania trzeba spróbować.

ANIA

A sól to też danie?

JACEK

A grzybki w occie?

ANIA

Bo jak tak, to ja już dwadzieścia
dań spróbowałam. Cola, sól,
pieprz, chleb...

Gośka, Ania i Kasia się śmieją.

CIOTKA BASIA

Wiesz co?

OJCIEC

(do Ani)

Jakby twojej mamy nie było, to
byś suchy chleb wpierniczała.

WUJ JUREK

Suchy chleb, jakby nie patrzeć,
też jest postny...

Gośka zaczyna się śmiać.

MATKA

Jurek... ty taki mądry jesteś, że
powinieneś prezydentem zostać.
Kasia, co ty robisz?

Kasia kadruje handy-kamerą na twarz Adama i tym samym Adam
wraca do rozmowy przy stole.

MATKA

Kasia! Nie kręć nas.

ADAM

Ja bym na wuja głosował.

WUJ JUREK

Już mam hasło wyborcze nawet:
"Rodzina najpierw"!

Rozlega się kolejna salwa śmiechu.

BABCIA

A ty Adam co z Asią nie
przyjechałeś?

ADAM

Źle się czuła.

BABCIA

W Wigilię?

CIOTKA BASIA

A co to w Wigilię, to się każdy
musi czuć super?

BABCIA

I ona tak sama tam została?

Adam uśmiecha się. Paweł ukradkiem zerka w jego stronę.

ADAM

No mam nadzieję...

WUJ JUREK

Kto wie... może właśnie nie
sama..

CIOTKA BASIA

O Jezu, weźcie go już...

ADAM

Jak ty wujeczku siedzisz przy stole, to jestem o nią spokojny.

Wuj parska śmiechem i przy okazji krztusi się. Zaczyna kaszleć.

JACEK

Już się widać i panu Bogu tych głupot słuchać nie chciało...

Wybuch kolejna salwa śmiechu. Adam wykorzystuje zamieszanie i nachyla się nad uchem Jolki.

ADAM

Chodź na chwilkę.

Jolka wstaje od stołu.

JOLKA

Ja przeproszę na chwilę...

MATKA

A ty gdzie?

WUJ JUREK

(wciąż próbując złapać oddech)

Widać nie tylko mnie grzybki nie podeszły.

Przy stole rozlega się kolejna salwa śmiechu.

42

SC. PL - POD DOMEM. WIECZÓR

Adam wychodzi przed dom. Jolka pali papierosa. Z wnętrza domu, co chwilę dobiegają odgłosy toczącej się przy stole biesiady. Prym wieździe Wuj Jurek. Adam podchodzi do Jolki.

ADAM

I co tam?

JOLKA

To ja się pytam.

ADAM

Ja byłem pierwszy.

JOLKA

Nic, a co ma być. Jak to "na kasie".

(KONTYNUACJA)

ADAM

Nie chcesz tego rzucić?

JOLKA

I gdzie pójdę? Kelnerka,
bejbisiterka, albo odzieżówka,
takie są perspektywy.

ADAM

Przecież magisterkę masz...

JOLKA

No... Ty też...

Zapada chwila ciszy. Jolka chce podtrzymać dobry nastrój.

JOLKA

Znasz to? Przychodzi baba do
pośredniaka i pyta, czy nie ma
jakiejś roboty dla jej syna.
Urzędniczka pyta, kim jest syn z
wykształcenia. Baba na to:
Budowlańcem. Urzędniczka się
uśmiecha i mówi, że ma robotę dla
majstra na budowie za 5 tysiąt
miesięcznie. Baba zmartwiona
odpowiada, że jej syn to pijak i
wszystko by przepił, dlatego może
by się coś za mniejsze
wynagrodzenie znalazło?
Urzędniczka mówi, że ma robotę
pomocnika Majstra za trzy tysiące
miesięcznie. Baba myśli i mówi,
że to też dla syna za dużo, bo by
wszystko przepił i pyta, czy nie
ma coś za 1500 miesięcznie.
Urzędniczka spogląda na nią ze
smutkiem i mówi... żeby 1500
zarabiać to już by trzeba jakieś
studia skończyć.

Jolka i Adam wybuchają śmiechem, ale po chwili milkną i
zapada niezręczna cisza.

ADAM

Może ja bym mógł coś załatwić.

JOLKA

Ty już miałeś Pawłowi załatwić.

ADAM

I załatwiłem, ale on nie chce.

JOLKA

Widać nigdzie nie jest kolorowo.

ADAM
A jak z Marcinem?

JOLKA
Różnie. Raz poprzecznie raz
podłużnie...

ADAM
Poważnie pytam.

Jolka zaciąga się papierosem. Widać, że zastanawia się nad
odповідzią.

JOLKA
Dobra... darujmy sobie to
pierdolenie. Co chciałeś?

ADAM
Dom.

JOLKA
Co? Ten?

ADAM
Po dziadku. Chcę go sprzedać.

JOLKA
A co to mój?

ADAM
Twój też... dorobię się to cię
spłacę. Tak jakbym... no...
pożyczkę spłacał.

JOLKA
Jak tak to na ile procent?

Adam milknie, bo w tej samej chwili z domu wychodzi
Marcin.

MARCIN
Chodź do środka. Nie będę z tymi
pojebami sam siedział.

JOLKA
Już.

MARCIN
No mówię właśnie. Idziemy!

Jolka spogląda na Adama.

JOLKA
Żartuję. Rób z tym domem co
chcesz.

Marcin wpatruje się w Jolkę.

MARCIN
Z jakim domem?

JOLKA
Nie twoja sprawa.

MARCIN
Co?

Marcin wpatruje się wściekły w Jolkę.

ADAM
Dom dziadka chcemy sprzedać. Ja
pieniądze wezmę i Jolkę... was
spłacę.

MARCIN
A kto tak powiedział?

JOLKA
Co?

MARCIN
Może ja się nie zgadzam, co?

JOLKA
Zarządzać to ty możesz swoim
samochodem.

Marcin pokazuje Jolce obrączkę na palcu.

MARCIN
A to ci coś przypomina?

Jolka spogląda na Adama zdenerwowana.

JOLKA
Adaś... daj nam tu chwilkę, na
czułości małżeńskie.

Adam zaskoczony wchodzi do domu.

43 SC. WN - SALON. WIECZÓR

Trwa kolacja wigilijna. Adam wchodzi do salonu. Przeciska się między biesiadnikami i podchodzi do Ojca. Wszyscy inni wpatrują się we włączony telewizor. Kasia krąży dookoła z handy-kamerą.

ADAM
(szeptem)
Zgodzili się.

OJCIEC
Co?

ADAM
Jolka i Paweł.

OJCIEC
No... to gratuluje... w takim
razie.

ADAM
Dzięki. Wszystko spłace. Będę się
zbierał... za tydzień wrócę z
kupcem.

OJCIEC
Pamiętaj, że to wszystko co mamy.

ADAM
Będzie dobrze... zobaczysz. Nie
zawiodę was...

Ojciec kiwa głową zamyślony.

*W trakcie ich rozmowy prowadzonej szeptem przy stole
wybucha kłótnia, która toczy się równolegle w drugim
planie. Ojciec z Adamem nie zwracają na nią uwagi.*

MATKA
Jurek wyłącz to!

WUJ JUREK
Może w telewizji śpiewają.

*I rzeczywiście w telewizji nadają koncert kolęd w
wykonaniu celebrytów. Teraz kolędę śpiewa Bajm. Domownicy
wpatrują się w ekran z zainteresowaniem.*

MATKA
To my już lepiej śpiewamy.

WUJ JUREK
No ja to nie. Ale ty faktycznie
Tereska, jak Kozidrak.

*Kilka osób wybucha śmiechem. Adam kończy rozmowę z Ojcem.
Wstaje od stołu.*

CIOTKA BASIA
Jak Kasia grała, to nikt słuchać
nie chciał...

WUJ JUREK
Musi się podszkolić jeszcze...

GOŚKA
No na takie wyrafinowane
towarzystwo...

JACEK

Mi się podoba, ten gruby o...

WUJ JUREK

Ty nie wiesz kto to?

JACEK

(kręci tylko głową)

Kto?

WUJ JUREK

To jest ten z tego... Zbyszek jak on...

Po rozmowie z Ojcem Adam wstaje i zaczyna zakładać wiszącą na krześle kurtkę.

ADAM

No... to ja się powoli będę zbierał.

BABCIA

Już?

ADAM

Do Asi muszę.

Wszyscy zaczynają się żegnać z Adamem. Kiedy Adam chce pożegnać się z Marcinem, który właśnie wrócił z rozmowy z Jolką, Marcin nachyla się nad jego uchem i szepcze.

MARCIN

Z tym domem to bym się tak nie spieszył, bo my z Jolcią się jeszcze zastanawiamy.

Marcin wyciąga zza pazuchy wielką butelkę wódki. 1,75 litra. Rozmiar tej butelki robi wrażenie. Domownicy przy stole zamierają. Adam kompletnie zaskoczony wpatruje się w Marcina. Entuzjazm błyskawicznie zniknął z jego twarzy.

Nie słucha toczącej się przy stole rozmowy.

MATKA

A z jakiej to okazji?

MARCIN

Wyszedłem na chwilę i Mikołaja spotkałem. Na ręce głowy rodziny chciałem złożyć.

Marcin przeciska się pomiędzy siedzącymi przy stole. Wręcza butelkę Ojcu. Ten przyjmuje wódkę zaskoczony, ale zadowolony.

DZIADEK

No jeden, co wie jak się zachować!

MATKA

Nie ma picia w wigilię.

Marcin siada zadowolony obok Ojca. Adam zaskoczony stoi w miejscu. Wszyscy skonsternowani pojawieniem się wódki.

DZIADEK

No, dziewczyny, polewajcie tam...
Ania, przynieś jakiegoś kompotu,
czy herbaty.

GOSIA

Dziadek to hardkorowiec, pod
herbatę będzie pił.

MATKA

Nikt nic nie będzie pił.

Dziadek nie słucha jej. Zauważa stojącego przy stole zaskoczonego Adama.

DZIADEK

Adaś, rusz się po kieliszki jak
już stoisz. To dziabniemy po
jednym... a nie... ty jedziesz...
Paweł weź ty...

Dopiero wołanie Dziadka wrywa Adama z osłupienia.

ADAM

No właśnie nie jadę, bo...

DZIADEK

Jedź tam do niej jedź, bo jak ty
nie pojedziesz, to ja tam ruszę.

ADAM

Raczej cię nie zechce.

DZIADEK

A co mi brakuje?

Jacek parska śmiechem.

ADAM

No... nic, ale my...

Adam spogląda na Ojca, który jest właśnie zagadywany przez Marcina. Ojciec spogląda na butelkę zawstydzony. Adam waha się, ale wie, że nie ma wyboru, bo Marcin właśnie kompletnie skupia na sobie uwagę Ojca.

ADAM
Będziemy mieli dziecko.

Przy stole zapada cisza. Wszyscy wbijają oczy w Adama.

DZIADEK
Sto lat, sto lat... niech żyją,
żyją naaaaaamm...

Wszyscy podchwytną piosenkę. Niektórzy śpiewają chętnie, inni nie. Po chwili piosenka gaśnie. Matka wpatruje się w Adama jak osowiała.

DZIADEK
No, teraz już nie ma wymówki
żadnej. Podawaj tam...

Paweł przeciska się przez gratulujących Adamowi. Adam wyciąga dłoń, żeby odebrać gratulacje, ale Paweł omija go i wychodzi. Wuj Jurek otwiera butelkę od Marcina. Ojciec i Marcin są totalnie zaskoczeni.

44 SC. PL - GARAŻ. WIECZÓR

Adam wychodzi pod dom. Jest już trochę podchmielony, bo wziął na siebie alkoholowy impet gratulacji. Zauważa, że w garażu świeci się światło. Idzie w tamtą stronę. W rękach ma dwa kieliszki. Zagląda do garażu i widzi Pawła rozmawiającego przez telefon. Paweł natychmiast chowa komórkę. Adam podchodzi do Pawła rozpromieniony.

ADAM
Chodź walniemy po jednym.

Paweł milczy. Adam uśmiecha się.

ADAM
No co, "ze mną się nie napijesz"?

PAWEŁ
Nie.

Adam zaskoczony reakcją brata.

ADAM
Co ty kurwa do mnie masz?

PAWEŁ
Nic.

ADAM
Pojebany jesteś! Matka prosiła
żebym się z tobą pogodził, ale
jak mam z tobą rozmawiać? No jak
pytam się?

PAWEŁ
Pijany jesteś.

Paweł rusza w stronę domu. Adam idzie za nim.

ADAM
Dla wszystkich to robię. Jak ktoś
nie zaryzykuje to tu zgnijemy...
Chciałem ci pomóc durniu...

PAWEŁ
Nie potrzebuję twojej pomocy. Nie
jestem od ciebie gorszy.

ADAM
A ja tak powiedziałem?

PAWEŁ
Nie. Ale tak myślisz.

Adam rusza w jego stronę z kieliszkiem żeby jeszcze raz
spróbować się z nim pogodzić.

ADAM
No chodź, no...

PAWEŁ
Pierdol się!

ADAM
Sam się pierdol!

Paweł rusza w stronę Adama wściekły, ale w tej samej
chwili z domu wypada Dziadek i bracia zatrzymują się tuż
przed bójką.

DZIADEK
Chłopaki! Chodźcie... zdjęcie
będziemy robić.

ADAM/PAWEŁ
Nie idziemy dziadku!

Dziadek podchodzi do nich i zaczyna ich ciągnąć do środka.

DZIADEK
Dawać do zdjęcia, bo za rok
będzie w pomniejszonym składzie
fotografia... Bo ja się
zawijam...

Adam rusza za Dziadkiem, Paweł zostaje na zewnątrz. Adam
odwraca się do Pawła i wpatruje się w niego przez chwilę.

ADAM
Chciałem żebyś był chrzestnym...

Dziadek i Adam znikają we wnętrzu domu.

45

SC. WN - SALON. NOC

Adam wchodzi do kuchni oszołomiony rozmową z Pawłem. Spogląda na ustawiającą się do zdjęcia rodzinę i rozpromienia się. Wszyscy ustawiają się do zdjęcia tak, żeby w kadrze była zarówno choinka jak telewizor.

DZIADEK

To może niech ten... no... Marcin
zrobi, bo on nie z rodziny.

MATKA

Tato!

Wszyscy zaskoczeni słowami Dziadka. Rozglądają się
dookoła.

MATKA

A Jolcia gdzie?

WUJ JUREK

Mówiłem, że te grzybki...

JACEK

Nie no, weźcie go!

DZIADEK

Dobra robimy!

ANIA

Ja telefonem zrobię.

DZIADEK

Gdzie z tym dziadostwem małym.
Adaś dawaj tą kamerę.

Adam wręcza Marcinowi kamerę.

MARCIN

A tym się da zdjęcie zrobić?

ADAM

Na górze masz przycisk.

MARCIN

A tata z mamą, co tak po bokach.
Do środka zapraszam. Co tak
smutno?

Ojciec i Matka stają obok siebie niechętnie.

CIOTKA BASIA

A dobrze widać?

ADAM

Zrób zbliżenie.

(KONTYNUACJA)

MARCIN

Trzy, czte... ry!

Marcin pstryka zdjęcie i kadr na chwilę się zatrzymuje. Widzimy całą rodzinę. Na zdjęciu nie ma Jolki. Zdjęcie przedstawia rodzinę w ruchu. Matka przytrzymuje w kadrze Pawła. Część osób jest już wcięta. Na zdjęciu wyraźnie widać, relacje jakie panują między jej członkami.

46

SC. WN - SALON. NOC

Wszyscy znów siedzą w kuchni. Widać, że butelka jest już w znacznej mierze opróżniona. Wuj Jurek rozlewa. Jedni przyjmują kolejną porcję alkoholu z radością, inni ze smutkiem, ale piją wszyscy. Poklepują Adama po ramieniu. Butelka wódki jest już prawie pusta, bo i chętnych do spożycia nie brakuje. Kobiety wpatrują się w zdjęcie USG. Adam z dumą przygląda się im, ale co chwilę zerka na zajętego rozlewaniem kolejek Marcina, jakby szukał z nim kontaktu wzrokowego.

BABCIA

Jak to jest zrobione?

MATKA

Przez USG.

BABCIA

Jak?

GOŚKA

Aparatem.

BABCIA

Przez brzuch?

WUJ JUREK

A co mama myślała, że przez...

CIOTKA BASIA

Jurek!

Ciotka wraca wzrokiem na zdjęcie.

CIOTKA BASIA

To jest sprzed dwóch miesięcy?

ADAM

Ta.

BABCIA

To który to jest miesiąc?

ADAM

Czwarty.

(KONTYNUACJA)

CIOTKA BASIA
A aktualne masz?

ADAM
Nie... I o to się doprosić nie
mogłem.

BABCIA
Może wolała żebyś na żywo
zobaczył, a nie tak... na
papierku.

MATKA
Właśnie.

OJCIEC
Dajcie mu już spokój do cholery!
Jeszcze się dzieciak nie urodził,
a już mu trują, że nie dba...
kurwa mać.

MATKA
Nie klnij mi tu!

Dziadek żeby załagodzić napiętą atmosferę rozlewa kolejkę.

DZIADEK
Trzeba się cieszyć, że jest... i
że nasze dziedzictwo w przyszłość
poniesie.

CIOTKA BASIA
Czyli co konkretnie?

DZIADEK
Nie wiem... wszystko...

ANIA
Biedny dzieciak.

WUJ JUREK
Tylko się tam Adaś nie rozkręcaj.

ADAM
Co?

WUJ JUREK
No jak ojciec, co jeden powrót na
święta to dzieciak... he... he...

Wybucha śmiech, ale Ojciec się nie śmieje, tylko wpatruje
się tępo w butelkę wódki stojącą przed nim.

WUJ JUREK
Mało w domu bywał, ale za to
skutecznie.

Śmiech jednak natychmiast cichnie, bo tym razem kolejkę rozlewa Dziadek i przez pomyłkę nalewa wódki Ojcu. Matka natychmiast się podrywa. Gośka zauważa jej reakcję.

GOSIA

Dziadku, mój tata nie pije.

DZIADEK

Jak nie pije?

Matka odsuwa kieliszek od Ojca.

MATKA

Normalnie.

DZIADEK

A po co?

MATKA

Bo już swoje wypił.

Dziadek spogląda zaskoczony na Ojca, po czym ponownie podsuwa mu kieliszek.

DZIADEK

W taką okazję?

Matka wściekła ponownie chce odsunąć kieliszek, ale Ojciec ubiega ją i chwyta ją za rękę.

OJCIEC

No w sumie... może powinienem...
jak tak mnie wszystkim przez te
lata brakowało... to teraz jak
już jestem...

DZIADEK

No właśnie!

Ojciec spogląda wściekły na Matkę.

MATKA

Obiecałeś mi...

Ojciec zwalnia uścisk na nadgarstku Matki. Widzi, że Matka nie ma do niego zaufania. Kręci głową ze smutkiem. Matka nie przestaje się w niego wpatrywać. Ojciec po chwili gwałtownie rozbija kieliszek o ścianę. Zapada cisza. Ojciec wstaje i wychodzi. Matka zaczyna zbierać rozbite szkło. Adam wściekły pomaga Matce sprzątnąć szkło.

MATKA

I ojcu też już starczy!

DZIADEK

A ja się właśnie za zdrowie
mojego wnuka napiję... tfu kurwa,
(WIĘCEJ)

(KONTYNUACJA)

DZIADEK (kontynuacja)
to już prawnuk jest przecież...
Jezu święty. Chłopaki dawać
kieliszki...

MATKA
Ojciec się lepiej pomodli za
niego.

DZIADEK
Modlić się mogę samemu... a
napić, to już nie bardzo
wypada... Chłopaki?

Paweł milczy. Adam też.

DZIADEK
No jak Pawełek z dziadkiem
kielicha nie wypijesz? Za brata
twojego pomyślność?

PAWEŁ
Nie... wódki mało, a ty jak widać
spust masz.

DZIADEK
Dawaj, bo to już ostatnie święta,
bo ja za rok nie doczekam.

GOŚKA
Obiecujesz od dziesięciu lat i
nic.

MATKA
Gosia żartuje.

GOŚKA
Wcale nie.

DZIADEK
A poza tym wódki jest cały
zapas... u mnie też Mikołaj
był...

BABCIA
Heniek... coś mi obiecałeś.

DZIADEK
Wiem, wiem, że cię nie opuszczę
aż do śmierci... młody byłem i
głupi... do dziś se w brodę
pluję...

Dziadek wychodzi do swojego pokoju. Matka i Ciotka Basia
spoglądają na siebie porozumiewawczo. Ciotka wstaje z
ulgą.

(KONTYNUACJA)

CIOTKA BASIA
Bo ja chciałam taki toast na
zakończenie wnieść.

WUJ JUREK
"Wznieść" się mówi.

Ania i Gosia wybuchają śmiechem.

BABCIA
Jurek, daj jej powiedzieć!

CIOTKA BASIA
Dla Adasia. Za zdrowie... żeby
zawsze było! I żeby wam lepiej
było niż nam...

WUJ JUREK
A co nam źle jest?

Wszyscy komentują ten toast potakiwaniem. Ale nagle z
pokoju wypada Dziadek.

DZIADEK
Kto u mnie za łóżkiem sprzątał?

BABCIA
Co?

DZIADEK
Butelki takie miałem...

BABCIA
Ja nie wiem.

DZIADEK
Teresa!

MATKA
Po prostu już wystarczy!

WUJ JUREK
I tak już nic nie mamy.

MATKA
Gośka włącz tam telewizor i
kolędy puśćcie. Ania krój ciasto
i dawajcie tu. Komu kawy i
herbaty?

DZIADEK
Kurwa, we własnym domu!

Dziadek wodzi pijanym wzrokiem po domownikach.

DZIADEK

Andrzej... tfu... Marcin, a ty?

MARCIN

No u mnie by się coś znalazło,
ale jak ja nie z rodziny...

DZIADEK

Jak nie z rodziny? Toż ty mój
wnuk.

Marcin uśmiecha się i rusza w stronę korytarza. Matka
nachyla się do Adama.

MATKA

Idź po Jolkę!

Adam nie słucha jej, tylko idzie za Marcinem.

47

SC. WN - KORYTARZ. NOC

Adam wchodzi do korytarza. Marcin szpera w torbie. Adam
zatrzymuje się i wpatruje się w szwagra niepewnie. Marcin
zauważa to i wbija w Adama pijany wzrok.

ADAM

Jolka się zgodziła.

Marcin uśmiecha się złośliwie.

MARCIN

Teraz zmieniła zdanie.

ADAM

Co ty pierdolisz?

MARCIN

Ja tylko grzecznie mówię, że się
twoja siostra naradziła z mężem i
jeszcze decyzji nie podjęła.

ADAM

To nie twoja sprawa.

Marcin staje z Adamem twarzą w twarz.

MARCIN

Ja się troszczę o jej dobro,
kochany... a widzę, że ty nie
bardzo... tylko ją chcesz
wykorzystać...

Adam i Marcin stoją naprzeciwko siebie wściekli. Nagle z
drzwi salonu wygląda Dziadek.

(KONTYNUACJA)

DZIADEK

Chłopaki... Całujecie się tu? Czy co?

Marcin uśmiecha się do Dziadka i wyciąga w górę dwie butelki wódki.

MARCIN

No już lecę, lecę...

Marcin wychodzi za Dziadkiem. Adam zostaje sam. Wściekły spogląda na zegarek. Zniecierpliwiony zaczyna chodzić po korytarzu. Nagle z Pokoju Dziewczyn słyszy szloch. Zamiera. Rusza w jego stronę.

48 SC. WN - POKÓJ DZIEWCZYN. NOC

Adam wchodzi do pokoju. Przy biurku siedzi Jolka. Jest tyłem do drzwi.

ADAM

Jolka?

JOLKA

Zaraz wracam.

ADAM

Co się stało?

JOLKA

Nic. Odsapnąć muszę.

Adam podchodzi do niej. Widzi, że Jolka nie jest w nastroju.

ADAM

Ej... no co się dzieje?

JOLKA

Nic.

Adam kuca przy Jolce i dopiero teraz widzi, że przed nią na biurku leżą kosmetyki. Jolka zasłania pół twarzy dłonią.

ADAM

Co to ma być? Pokaż mi to! Pokaż.

Adam odkręca twarz Jolki za policzek i widzi dużego siniaka pod oknem.

ADAM

Co to jest?

(KONTYNUACJA)

JOLKA
Uderzyłam się.

ADAM
To on?

JOLKA
Ciemno było... upadłam...

ADAM
To przeze mnie cię uderzył?

Adam wstaje wściekły. Jolka chwyta go za dłoń i zatrzymuje go.

JOLKA
On... nie chciał.

ADAM
Dobrze! Dobrze...

Adam wychodzi z pokoju wściekły.

49 SC. WN - KORYTARZ. NOC

Adam wzburzony wraca do korytarza. Z salonu dobiega odgłos śpiewanej przez domowników kolędy. Adam zastanawia się przez chwilę. Nagle z kuchni wychodzi Paweł i rusza do wyjścia. Adam zauważa to. Podejmuje decyzję. Spogląda na kurtkę Marcina, z której szwagier przed chwilą wyjmował wódkę. Bierze kurtkę i rusza do salonu.

50 SC. WN - SALON. NOC

Adam wchodzi do salonu. Tam Marcin rozlewa już kolejną porcję wódki.

CIOTKA BASIA
Adaś dzwoń do Asi... jej przede wszystkim trzeba życzenia złożyć...

BABCIA
Właśnie... on to się tu za bardzo nie narobił.

Adam nie zwraca na nie uwagi. Podchodzi do Marcina i podaje mu kurtkę. Marcin jest zdziwiony.

ADAM
Chodź na zewnątrz...

MARCIN
Co?

ADAM

No... Dogadamy się jakoś.

MARCIN

A... no wiadomo... jak to rodzina.

Marcin odstawia butelkę i zadowolony rusza za Adamem na dwór.

51 SC. PL - GOSPODARSTWO. NOC

Marcin wychodzi z domu. Za nim idzie Adam. Częstoje Marcina papierosem. Ten bierze jednego. W oddali Paweł wściekły rozmawia przez telefon.

MARCIN

Czekaj prysnę.

Marcin odchodzi w stronę szklarni i kiedy Adam upewnia się, że są już oddaleni od domu podnosi z ziemi starą, drewnianą skrzynkę i uderza Marcina w tył głowy. Marcin upada na ziemię. Adam kopie go w brzuch. Paweł widząc to dobiega do nich.

PAWEŁ

Co ty?

ADAM

Ten kutas Jolkę bije...

PAWEŁ

Co?

Marcin wykorzystuje krótką wymianę zdań między Adamem i Pawłem i zaczyna uciekać. Adam zauważa to i rusza za nim.

MARCIN

Ja... przypadkiem ją uderzyłem...

Adam dogania Marcina i w biegu podstawia mu nogę tak, że Marcin wywraca się na ziemię.

ADAM

To też jest przypadkiem.

Adam z całej siły wymierza Marcinowi strzał w twarz. Paweł stara się go powstrzymać. Blokuje ramię Adama, ale Adam wyszarpuje się. W trakcie szarpaniny z kieszeni kurtki Pawła wypada telefon. Srebrna Nokia ląduje pod nogami Adama. Paweł nie zauważa tego, bo broni Marcina.

PAWEŁ

Zostaw go.

ADAM
A tobie to kurwa nie przeszkadza?

PAWEŁ
To ich sprawy.

ADAM
To są nasze sprawy.

Adam odpycha Pawła.

ADAM
Idź po wódkę.

PAWEŁ
Po co?

ADAM
Pomożesz mi czy nie? Idź. W
pokoju jest Jolka... zobaczysz
ile Marcinek ma siły...

Adam wraca do Marcina, ale po drodze zauważa telefon
Pawła. Adam odblokowuje go dwoma przyciskami na
klawiaturze i znajduje funkcję dyktafonu. Uruchamia go i
przysuwa telefon do ust Marcina.

ADAM
Powtarzaj za mną.

MARCIN
Co ty kurwa?

Adam wymierza Marcinowi kolejny cios.

ADAM
Grzeczniej. Powtarzaj. Już
nigdy...

MARCIN
Już nigdy...

ADAM
"Nie uderzę."

MARCIN
Nie uderzę,

ADAM
"Nie podniosę ręki..."

MARCIN
I nie podniosę ręki

ADAM
"Na własną żonę."

MARCIN

Na własną żonę.

Adam przytyka telefon Pawła do twarzy Marcina.

ADAM

Tu mam to nagrane śmieciu, więc
jak to się powtórzy, to mam dowód
do sądu.

W tle słyhać kroki nadbiegającego Pawła. Marcin rzuca się do ucieczki, więc Adam odruchowo chowa telefon do kieszeni i przydusza Marcina do ziemi. Nachyla się nad uchem Marcina i szepcze do niego.

ADAM

I jak mi się jeszcze zająkniesz o
domu to cię zapierdolę,
przysięgam.

MARCIN

Nie będę.

ADAM

Wiem, wiem...

Paweł podbiega do Marcina i kopie go w brzuch.

PAWEŁ

Pozdrowienia od Jolki skurwysynu!

Adam bierze od Pawła butelkę.

ADAM

Trzymaj go.

PAWEŁ

Co?

ADAM

Chcesz żeby tak wrócił do domu?
Wlejemy mu do ryja wódkę, to się
powie, że się napierdolił i... ze
schodów spadł. Ślisko jest...
lód...

Paweł zachodzi Marcina od tyłu i łapie go za ramiona. Marcin się szamocze, ale Paweł trzyma go mocno. Adam podchodzi, bierze łyka wódki, po czym wkłada Marcinowi szyjkę butelki do ust.

ADAM

Tylko przełykaj szwagrze kochany,
bo się udusisz, a tego mi siostra
nie wybaczy. No na zdrowie!

Wlewają mu wódkę do ust. Marcin się krztusi.

Paweł i Adam wprowadzają do kuchni pijanego Marcina i śpiewają kolędę "Przybieżeli do Betlejem" zaciągając po pijacku. Ciotka Basia, Matka i Jolka, która makijażem zdążyła już przykryć siniaka pod okiem, ruszają im na pomoc. Sadzają Marcina na krzesło. Paweł z nieopróżnioną do końca butelką wychodzi do korytarza.

ADAM

Marcin się przewrócił.

CIOTKA BASIA

Jezusmarja.

ADAM

Nic mu nie będzie. Na szczęście był pijany. Jakby był trzeźwy, to by się połamał.

MATKA

Daj mi wodę utlenioną Jolka.

Jolka wpatruje się w zmasakrowanego Marcina. Bez słowa zaczyna szukać wody utlenionej. Kasia zbliża kamerę do twarzy Marcina, ale Matka odpycha ją.

MATKA

Kaska! Co ci mówiłam?!

Matka wyłącza Kasi kamerę.

MATKA

Adam do łóżka go chociaż zanieście.

Adam nie słucha jej.

ADAM

Mamo... Ja już muszę się zbierać.
Ania gdzie mówj telefon?

ANIA

Ładuje się. Przyniosę ci.

Matka nachyla się nad uchem Adama.

MATKA

Ojca nie ma.

Adam wpatruje się w nią zniecierpliwiony po czym wychodzi do pokoju Dziadka.

53 SC. WN - POKÓJ DZIADKA. NOC

Adam wchodzi do pokoju. Widzi tam Anię odłączającą telefon Adama od ładowarki.

ADAM
Był tu mój ojciec?

ANIA
Nie wiem.

Adam zerka do swojego plecaka i widzi, że nie ma w nim butelki z wódką.

ADAM
Kurwa...

Adam rusza do wyjścia. Ania wyciąga w jego stronę telefon, ale Adam nie zwraca na nią uwagi.

ANIA
A telefon?

Adam wychodzi nie zabierając swojego telefonu.

54 SC. WN - KORYTARZ. NOC

Adam wychodzi z pokoju, gdzie czeka na niego Paweł. Paweł zachodzi mu drogę.

PAWEŁ
Muszę ci coś powiedzieć.

Adam wpatruje się w niego przez chwilę ciągle pod wpływem szoku po walce z Marcinem. Nagle przytula Pawła w geście pojednania.

ADAM
Już ty mi dzisiaj wystarczająco powiedziałeś braciszku.

Adam uśmiecha się smutno i wychodzi pośpiesznie.

55 SC. WN - POD DOMEM. NOC

Adam wypada z domu. Idzie przez podwórze. Rozgląda się. Nigdzie nie widzi Ojca. Rusza za dom. Nagle słyszy za sobą czyjeś kroki. Odwraca się i widzi, że biegnie za nim Wuj Jurek. Adam nie zatrzymuje się.

WUJ JUREK
Adaś, nie obraż się... ja takiej śmiałości przy ludziach nie miałem...

(KONTYNUACJA)

Adam nie zwraca na niego uwagi. Wujek, już mocno pijany, goni go potykając się w błocie.

WUJEK JUREK

Komis byśmy otworzyli, co? Ty byś sprowadzał... ja tu już się zajmę sprzedażą... ja też robić nie mogę, bo plecy... ale w sprzedaży to się widzę nawet.... to jak pomożesz?

Adam rozgląda się na drodze. W oddali zauważa, że przed domem Dziadka migocze delikatne światło.

ADAM

Jasne, wujku.

WUJEK JUREK

Nie pożalujesz... zobaczysz... obłowimy się obaj.

Wuj zostaje na drodze, a Adam nie zwraca na niego uwagi i idzie w stronę domu dziadka.

56 SC. PL - POD DOMEM DZIADKA. NOC

Adam idzie polaną. Widzi, że w domu dziadka pali się światło.

57 SC. WN - DOM DZIADKA. NOC

Adam wchodzi do domu. Drzwi domu są otwarte. W pokoju na starej kozetce siedzi Ojciec. W dłoni ma pustą już butelkę po wódce, którą zabrał z plecaka Adama. Ojciec wpatruje się tępo przed siebie. Na parapecie domu pali się stara lampa naftowa, która oświetla jego puste, przepite oczy. Adam podchodzi do Ojca.

ADAM

Mama cię szuka.

Ojciec nie reaguje. Adam podchodzi do niego.

ADAM

Będę się zbierał tato.

OJCIEC

No... to uważaj tam na siebie.

ADAM

Masz dla mnie jakąś radę?

OJCIEC

Co?

ADAM

No z dzieckiem... i z rodziną...

OJCIEC

Nie mam... nie znam się na tym...

Ojciec bełkocze z trudem.

ADAM

Jesteś na mnie zły?

OJCIEC

Zły? Ja dumny jestem...

Ojciec wpatruje się w Adam przejęty. Adam siada obok niego.

OJCIEC

Ja sam się bałem przez tyle lat... a przecież chyba głupszy od ciebie nie jestem... a może i jestem... ale nie miałem jakoś odwagi no... pomysłu. Wolałem tak... pół na pół żyć... i widzisz... co to z tego wyszło.

ADAM

Dobrze wyszło.

OJCIEC

A co konkretnie? Was nie wychowałem... Teresy... Mamy, nie widziałem tyle lat... Zdrowie straciłem tylko i nic więcej...

ADAM

Chodź do domu. Zimno jest.

Ojciec nie rusza się.

OJCIEC

Wiesz dlaczego... się bałem tej zagranicy?

Adam milczy.

OJCIEC

Bo jak tam jechałem... to myślałem, że wreszcie tam... za granicą będę się mógł czuć... człowiekiem, a nie tym... Polakiem... ale w parę lat dotarło do mnie, że to tam właśnie jestem Polakiem... najbardziej... a tylko tu... w Polsce mogę być człowiekiem. Po to jest ten kraj... żebyśmy mogli

(WIĘCEJ)

(KONTYNUACJA)

OJCIEC (kontynuacja)
czuć się ludźmi... żeby nas ktoś
inny lubił.. rozumiał nasze żarty
i się z nich śmiał... żebyśmy
byli tak samo brzydcy jak wszyscy
dookoła... i żebyśmy mieli takie
same marzenia... tak myślę.

Adam wstaje.

ADAM
Chodź do domu.

OJCIEC
Chyba nie dam rady iść...

ADAM
Chodź.

Adam bierze Ojca pod rękę, podnosi go powoli, ale Ojciec jest w ciężkim stanie. Nagle w kieszeni Adama zaczyna dzwonić telefon. Adam zostawia Ojca na kozetce i odchodzi na bok, wyjmując telefon i spogląda na niego. To srebrna Nokia Pawła. Adam spogląda na ekran zaskoczony i widzi zdjęcie Asi. Inne niż to na jego telefonie, ale nie ma wątpliwości, że dzwoni Asia. Adam odbiera zaskoczony.

ADAM
Halo?

AŚKA OFF
Błagam nie mów mu!

ADAM
Co?

AŚKA OFF
On musi się dowiedzieć ode mnie. Proszę. Paweł...

Adam zdezorientowany spogląda jeszcze raz na telefon.

ADAM
Ale... o czym?

Z telefonu dobiega cichy głos Aśki.

AŚKA OFF
Proszę cię...

ADAM
O czym?

Adam wpatruje się zamroczony w ekran telefonu. Dopiero teraz dociera do niego, że to telefon Pawła, który podniósł podczas bójki z Marcinem.

AŚKA OFF
Jesteś tam? Paweł?

Adam spogląda w stronę wejścia do domu i zauważa wchodzącego właśnie Pawła. Adam wpatruje się w niego.

ADAM
O czym?

Paweł milczy.

ADAM
O czy masz mi nie mówić?

Paweł spogląda na swój telefon w dłoni Adama. Długo się waha.

PAWEŁ
O dziecku...

Adam wpatruje się w niego skołowany.

PAWEŁ
Miałeś się dowiedzieć od niej...
tak się umówiliśmy.

ADAM
Co ty gadasz?

PAWEŁ
Dlaczego do niej nie pojechałeś?

Adam oszołomiony rusza do wyjścia. Jakby nie słyszał o czym mówi Paweł. Nagle jednak mijając brata zatrzymuje się i chwyta go za szyję. Zaczyna go przyduszać do ściany.

PAWEŁ
Weź go...

Adam ma łzy w oczach. Dyszy ciężko i uderza Pawłem o ścianę. Paweł cedzi przez zęby.

PAWEŁ
Weź! Jest twój.

Adam nie przestaje dusić Pawła.

PAWEŁ
Sprzedaj. Należy ci się... Po to
przyjechałeś...

Adam zaczyna uderzać głową Pawła o ścianę. Paweł w końcu nie wytrzymuje i zrzuca z siebie brata. Odpycha go i Adam upada na ziemię. Po drodze wyraca szafkę i stojącą na niej lampę naftową. Lampa rozpryskuje się i rozlana nafta błyskawicznie zaczyna się palić. Adama oszołomiony wolno podnosi się z ziemi. Paweł próbuje gasić pożar i zajmujące

sie ogniem zasłony. Adam wtruje się w ogień w szoku. Nagle Paweł zauważa, że ogień jest już niebezpiecznie blisko śpiącego na kozetce Ojca. Podbiega do niego i podnosi go z łóżka. Adam pomaga mu. Wybiegają z zadymionego pomieszczenia kaszląc.

58

SC. PL - POD DOMEM. DZIADKA. NOC

Dom stoi w kłębach dymu. Z okien kuchni powoli zaczynają wyglądać płomienie. Bracia wyciągają Ojca przed dom. Ojciec jest zamroczony alkoholem i dymem. Nie wie, co się przed chwilą stało. Otwiera oczy i widzi Adama.

OJCIEC

Adaś... Jedź. Mnie się nie udało... ale wam się uda chłopaki. Wam się uda.

Adam słysząc to zostawia Ojca i Pawła pod domem. Odchodzi złamany.

59

SC. PL - POD DOMEM. NOC

Adam idzie w kierunku domu. Za nim powietrze rozświetla łuna pożaru, który zajął już cały dom po dziadku. Adam jednak nie zwraca na nią uwagi. Idzie jak w transie. Z domu wybiega Matka, Ciotka Basia, Gosia, Ania z telefonem i Babcia.

MATKA

Co tam się stało?

ADAM

Nic.

MATKA

Dom się pali. To ma być nic?

Wszyscy znikają za rogiem. Adam bełkocze bardziej do siebie niż w stronę Matki.

ADAM

Masz rację... to jest coś.

Dociera do domu. Widzi Jolkę wsadzającą do samochodu pijanego Marcina. Marcin coś bełkocze, ale Jolka cierpliwie zajmuje się nim jak dzieckiem. Adam mija ich i Jolka rusza za nim.

JOLKA

Wszyscy cali?

ADAM

Tak.

Adam rusza do domu, ale zatrzymuje się i spogląda jeszcze raz na Jolkę.

ADAM
Zostaw tego skurwiela.

JOLKA
I co zrobię?

ADAM
Zasługujesz na coś lepszego...

JOLKA
Jak każdy z nas...

Jolka wsiada do samochodu. Odpala silnik i odjeżdża. Adam znika w domu.

60 SC. WN - SALON. NOC

Adam siedzi za wigilijskim stołem jakby chciał ostatni raz doświadczyć tych świąt. Naprzeciw niego siedzi Kasia i wpatruje się w Adama w milczeniu.

KASIA
Co się stało?

ADAM
Nic.

KASIA
Pobiliście się.

ADAM
Tak.

KASIA
Dlaczego?

ADAM
Tak jakoś wyszło.

KASIA
On ci coś zrobił?

Adam uśmiecha się smutno.

ADAM
Coś?... coś bardzo złego.

KASIA
Już się nie lubicie?

ADAM
Nie wiem, czy my się kiedykolwiek lubiliśmy.

(KONTYNUACJA)

Adam spogląda na Kasię.

ADAM
Rodzeństwa się nie lubi...
rodzeństwo się ma.

Kasia uśmiecha się do niego.

KASIA
Ja cię lubię.

W tle słysząc odgłosy syreny nadjeżdżającego wozu strażackiego. Kasia wyciąga w stronę Adama handy-kamerę.

KASIA
Obiecałeś.

ADAM
Co?

Adam spogląda na Kasię i wyciągniętą w jego stronę kamerę.

KASIA
Koncert.

Adam zastanawia się przez chwilę, po czym bierze od Kasi handy-kamerę i siada na łóżku. Włącza kamerę i zaczyna nagrywać. Kasia wyjmuje skrzypce i zaczyna grać kolędę "Cicha Noc." Teraz idzie jej bardzo dobrze. Adam wpatruje się w nią. Jest wykończony. Jego oczy przymykają się. Muzyka kolędy prowadzi nas przez sekwencję następujących po sobie ujęć.

CUT TO:

61 SC. PL - POD DOMEM DZIADKA. NOC

Domownicy wpatrują się w pożar. W oddali nadjeżdża straż pożarna. Z ciemności blask łuny pożaru wydobywa twarze przejętych członków rodziny. Matka otula kurtką zamrozonego alkoholem Ojca. To pierwsza bliska chwila między nimi.

CUT TO:

62 SC. WN/PL - PODDASZE OBORY/WIDOK Z PODDASZA. NOC

Jacek wygląda przez okienko i w oddali widzi łunę pożaru i migający sygnał wozu strażackiego, który w tej odległości wygląda jak sygnał wozu policyjnego. Jacek rzuca się do wrywania krzaków marihuany i pakuje je do foliowego worka.

CUT TO:

63 SC. WN - SAMOCHÓD JOLKI. NOC

Jolka prowadzi samochód. Obok niej na siedzeniu pasażera śpi Marcin. Nagle Jolka skręca i głowa Marcina opada jej na ramię. Marcin dalej śpi wtulony w ramię Jolki. Z oczu Jolki płyną łzy.

CUT TO:

64 SC. PL - POD DOMEM. NOC

Dziadek zamyka za sobą drzwi w samochodzie Adama. Bierze potężny łyk wódki.

CUT TO:

65 SC. WN - SALON/POKÓJ DZIADKA/POKÓJ DZIEWCZYN. NOC.

Melodia kolędy kończy się. Adam się budzi. Kasi nie ma w salonie. Jest dużo później. W domu panuje cisza. W telewizji Kmicic właśnie pojedynkuje się z Michałem Wołodyjowskim. Adam wstaje i rusza przez dom. W Pokoju Dziadka na łóżkach śpią Ojciec i Wuj Jurek. Adam zbiera plecak. Odłącza z gniazdka telefon i spogląda na ekran. Na ekranie widnieje informacja o kilkunastu nieodebranych połączeniach od Aśki. Adam wyłącza telefon i chowa go do kieszeni. Idzie przez dom i zauważa Kasię bawiącą się przy domku dla lalek. Kasia spogląda na niego. Wyciąga w jego stronę lalkę.

KASIA
Mikołaj był.

ADAM
Gdzie wszyscy?

KASIA
W kościele.

ADAM
A ty?

KASIA
Miejsca nie było.

ADAM
Chodź. Zawiozę cię.

Adam wychodzi. Kasia szczęśliwa idzie za nim.

66 SC. WN - POD DOMEM. NOC

Adam z Kasią podchodzą do samochodu. Samochód jest delikatnie wbity w szklarnię i stojący obok niej słup. Adam domyka klapę silnika i załamany otwiera drzwi. Budzi pijanego Dziadka.

ADAM
Wysiadka.

DZIADEK
Dojechaliśmy?

ADAM
Tak...

Dziadek gramoli się z samochodu. Do środka wchodzi Kasia. Adam wyrzuca opróżnioną przez Dziadka butelkę.

DZIADEK
Uważaj tam na siebie Zbysiu.

KASIA
Dziadku to Adam.

Dziadek wpatruje się w Adama kompletnie pijany.

DZIADEK
Adam? Też ładnie.

Adam zamyka szybę i odpala silnik. Mimo delikatnej stłuczki samochód pracuje miarowo. Adam odjeżdża zostawiając za sobą zabudowania gospodarstwa. Dom rodzinny znika w ciemności.

67 SC. WN - POD KOŚCIOŁEM. NOC

Adam i Kasia dosierają pod kościół. Adam zatrzymuje samochód.

ADAM
Na pewno chcesz tam iść?

KASIA
Wolę być ze wszystkimi.

Adam uśmiecha się do niej. Nagle za oknem zaczyna padać śnieg. Kasia zachwycona wpatruje się w padający śnieg.

KASIA
Łał.

Kasia spogląda na Adama.

(KONTYNUACJA)

KASIA
Wesołych świąt.

Kasia otwiera drzwi, ale zatrzymuje się i wyciąga w stronę Adama handy-kamerę.

KASIA
Nagrałam wszystko jak chciałeś.

Kasia wychodzi. Adam wpatruje się jak siostra odbiega w stronę wejścia do kościoła.

ADAM
(do siebie)
Wesołych świąt.

Adam rzuca kamerę na siedzenie. Odpala silnik i rusza. Jedzie przez chwilę, po czym spogląda w lusterko wsteczne i hamuje gwałtownie. Odwraca się i przez tylną szybę widzi pod kościołem niezwykle obraz: W bramie kościoła stoją Święty Józef i Maryja. Wyglądają dokładnie tak jak na obrazie wiszącym na ścianie w salonie, pod którym Kasia grała kolędę na skrzypcach. Maryja jest w ciąży i idzie przodem, a Józef podąża za nią w sandałach. Podpiera się długim kijem i ma na sobie jasną tunikę. Adam wpatruje się w ten widok oniemiały. Józef i Maryja stoją w śnieżnej zawiei i spoglądają na kościół, jakby zastanawiali się czy wejść do środka. Maryja jednak kiwa głową przecząco. Odchodzą w dal, w stronę, z której przyszli. Adam z trudem wypina się z pasów i wychodzi z samochodu. Wybiega na plac pod kościołem, ale po świętej rodzinie nie ma już śladu. W kościele zaczynają bić dzwony. Adam przeciera pokiereszowaną twarz wsiada do samochodu i odjeżdża.

68 SC. PL - POD BLOKIEM. ŚWIT

Adam budzi się w samochodzie. Jest pod blokiem. Na samochodzie leżą drobinki padającego w nocy śniegu. Adam przeciera zmęczoną twarz. Wpatruje się w blok naprzeciwko. Długo się waha, po czym wychodzi z samochodu.

69 SC. WN - MIESZKANIE. ŚWIT

Klucz w drzwiach wejściowych przekręca się bezszelestnie. Adam zatrzymuje się w półotwartych drzwiach. Nasłuchuje. W domu jest ciemno i cicho. Adam wchodzi do środka po cichu. Idzie korytarzem i zagląda do niewielkiego salonu. Na łóżku zauważa śpiącego w ubraniu poobijanego Pawła. Za nim, na kanapie śpi Aśka, którą widzimy po raz pierwszy. Adam przygląda się im długo. Nagle Aśka otwiera oczy. Wpatruje się w Adama. Milczą. Pomiędzy nimi śpi Paweł. Aśka leży bez ruchu żeby nie zbudzić Pawła. Adam i Aśka patrzą się na siebie przez długą chwilę, po czym Adam wycofuje się. Na szafce przy drzwiach zostawia klucze do mieszkania. Spogląda na Aśkę po raz ostatni i wychodzi bezszelestnie.

Adam jedzie autobusem. To ten sam autobus, którym przyjechał do Polski. Na siedzeniach siedzą nieliczni pasażerowie. Adamowi opadają powieki, ale nie może zasnąć. Jest w strasznym stanie. Wyjmuje z kieszeni kamerę. Odkłada ją, ale po chwili włącza odtwarzanie zrobionego przez Kasię nagrania. Kładzie kamerę na półeczce przed sobą i opiera głowę o szybę. Wpatruje się w monitor kamery. Na ekranie pojawia się nagranie, które Kasia robiła przez cały wieczór. To rejestracja sytuacji, których Adam nie był świadkiem. Są to głównie wygłupy członków rodziny. Jest też sytuacja z ogrodu, kiedy Paweł z Adamem się przytulają. Potem następuje sekwencja życzeń, które każdy z domowników składa Adamowi. Wszyscy są szczęśliwi. Na nagraniu ich rodzina wygląda na zadowoloną. Adam przestaje patrzeć w ekranik. Wbija wzrok w rozjaśniający się za oknem krajobraz. Kamera zbliża się do ekranika handy-kamery Adama. Kiedy ekranik wypełnia cały kadr zaczynają pojawiać się napisy końcowe filmu. Napisy końcowe pojawiają się na tle nagrania z handy-kamery Adama i trwają aż do momentu kiedy nagranie z handy-kamery się kończy.

KONIEC